BIBLIOTEKA NARODOWA
371
MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Miejska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego w Krakowie
2215

Mao-Tse-Tung, przywódca chińskiej ludu.

SŁOWO POLSKIE

CZYTAJ I ROZSZERZAJ SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 270 (1408)
Wydanie A

Niedziela, dnia 1 października 1950 r.

Dziś 8 stron
Cena 10 złotych

Wycofać z Korei wojska interwentów

Potępienie amerykańskich zbrodniarzy

barbarzyńsko niszczących miasta i wsie Korei jest obowiązkiem ONZ

Nota protestacyjna min. Pak Hen-Ena

PEKIN (PAP). — Prasa Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej opublikowała oświadczenie rządu Koreańskiego, skierowane przez ministra spraw zagr. Pak Hen-Ena do przewodniczącego sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych i do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

Od trzech miesięcy — czytamy w oświadczeniu min. Pak Hen-Ena — trwa interwencja amerykańska w Korei, zorganizowana pod flagą ONZ i z udziałem szeregu innych państw, które pod naciskiem USA wysłały swoje wojska do Korei.

Od trzech miesięcy strumieniami płynie krew narodu koreańskiego, burzone są spokojne miasta i wsie koreańskie, niszczy się mienie narodowe, stworzone rękami pracowitego narodu. Siany Zjednoczone ponoszą pełną odpowiedzialność za te niezliczone nieszczęścia i cierpienia, które przyniosła naszemu narodowi interwencja amerykańska i wojna, wywołana w Korei przez imperialistów amerykańskich i ich lisynmanowską agenturą.

Celem usprawiedliwienia swojej agresji przeciwko narodowi koreańskiemu, interwenci amerykańscy usiłują obecnie zwalić winę za wybuch wojny w Korei na rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Wadliwe zeznań b. ministra spraw wewn. Kim I-Seka i innych działaczy reżimu lisynmanowskiego, wziętych do niewoli, napad na północną Koreę był wyznaczony na lipiec — sierpień 1949 r. Jednak niepowodzenie wojsk lisynmanowskich w sprowokowanych przez nie na 38 równoleżniku incydentach, przejście poszczególnych oddziałów armii lisynmanowskiej na stronę północną Korei oraz szczególna aktywność partyzanckiego ruchu narodowego na południu Korei — zmusiły amerykańskich dowódców w Korei do zrewidowania planów i chwilowego wstrzymania ataku na północną Koreę.

Tak więc napad na północną Koreę był postanowiony jeszcze w 1949 r. i przygotowania do rozbioru na północ uważane były za główne zadanie rządu południowo - koreańskiego.

Usiłowania rządu amerykańskiego w kierunku usprawiedliwienia interwencji w Korei, rezolucja Rady Bezpieczeństwa, są zupełnie bezpodstawne. Rezolucja ta została powzięta już po ogłoszeniu przez Trumana decyzji o interwencji i po rozpoczęciu przez amerykańskie siły zbrojne ataków wojennych. Rezolucja ta została powzięta z naruszeniem podstawowych zasad Karty ONZ i jest bezprawna.

Napotkawszy na zdecydowany opór ze strony armii ludowej i całego narodu koreańskiego, agresorzy amerykańscy mszczą się za poniesione porażki na froncie, chwycili się barbarzyńskich sposobów prowadzenia wojny, gwałcąc brutalnie przepisy prawa międzynarodowego i moralności ludzkiej.

Wyrażając wolę narodu koreańskiego, rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej raz jeszcze składa protest przeciwko zbrojnej interwencji w Korei i zwraca się do Organizacji Narodów Zjednoczonych z apelem o potępienie zbrodni amerykańskich sił zbrojnych i podjęcie kroków celem natychmiastowego przerwania obcej interwencji i wycofania wojsk obcych z Korei.

W dniu święta Chin Ludowych

Depesze Prezydenta R.P.

Premiera Cyrankiewicza

i Kierownika MSZ dr Skrzeszewskiego

WARSZAWA (PAP). — Z okazji święta narodowego Chin Ludowych, Prezydent R. P. — Bolesław Bierut, Premier Józef Cyrankiewicz i kierownik MSZ — dr. Stanisław Skrzeszewski wysłali depesze gratulacyjne, których treść podajemy niżej:

Pan Mao Tse-Tung
Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej
Pekin

Panie Przewodniczący!

W dniu święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam w imieniu narodu polskiego i własnym najserdeczniejsze pozdrowienia dla narodu chińskiego i dla Pana osobiście.

Trwająca kilkadziesiąt lat uporczywa, bohaterska, nie ofiajaca się przed największymi ofiarami walka najlepszych synów i córek ludu chińskiego przeciwko imperializmowi i jego marionetkom była i jest przedmiotem szczególnego podziwu i gorącej sympatii naszego polskiego. Z taką samą sympatią naród polski śledził wszystkie sukcesy narodu chińskiego w odbudowie i przebudowie kraju po wyzwoleniu spod jarzma imperialistycznego ucisku. Wspaniałe zwycięstwo narodu chińskiego dodaje otuchy wszystkim narodom walczącym o swe wyzwolenie. Zwycięstwo to jest obfitującym wkładem w walkę o pokój, prowadzoną przez światowy obóz postępu i demokracji pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

Dziś, kiedy bohaterski naród chiński zajął należne mu miejsce w wielkiej rodzinie wolnych narodów świata i kiedy podjął gigantyczny wysiłek budowy ustroju sprawiedliwości społecznej, naród polski przesyła mu życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w walce o wywalenie reszty swego terytorium oraz realizację stojących przed nim zadań dla utrwalenia pokoju i demokracji.

Bolesław Bierut

Pan Czou En-Lai
Przewodniczący Centralnej Rady Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej — Pekin

Panie Przewodniczący!

Z okazji święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej proszę przyjąć najserdeczniejsze gratulacje.

Naród polski śledził z najwyższą sympatią i podziwem wyzwoleńczą walkę bohaterskiego narodu chińskiego i radośnie powitał jego wspaniałe zwycięstwo nad amerykańskimi imperialistami i ich marionetkami. Zwycięstwo to i dalsza walka narodu chińskiego o wyzwolenie całości naro dowego terytorium oraz osiągnięcia w budownictwie ustroju sprawiedliwości społecznej, są nowią olbrzymi wkład w walkę o pokój przeciwko imperialistycznym agresorom, prowadzoną przez światowy obóz pokoju i postępu pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego.

W imieniu Rządu Polskiego i własnym życzę Panu, Panie Przewodniczący oraz Centralnej Radzie Administracyjnej Chińskiej Republiki Ludowej [illegible] cji narodowych i społecznych całego ludu chińskiego, w stałym wzmacnianiu obozu pokoju i postępu.

Józef Cyrankiewicz

Pan Czou En-Lai
Przewodniczący Centralnej Rady Administracyjnej
Minister Spraw Zagranicznych
Chińskiej Republiki Ludowej — Pekin

Panie Ministrze!

W dniu święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej przesyłam Panu moje najserdeczniejsze gratulacje.

Zwycięstwa bohaterskiego narodu chińskiego na polu politycznym i społecznym ogromnie wzmocniły obóz postępu. Były one nowy bodziec nie tylko ujarzmionym ludom Azji, lecz również wszystkim narodom świata do spotęgowania walki o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny.

Życzę Panu, Panie Ministrze, dalszych owocnych posunięć w walce o trwały pokój, którą prowadzi pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego obóz postępu na całym świecie.

Dr. Stanisław Skrzeszewski

Na święto narodowe Chińskiej Republiki Ludowej

Rok wielkich przemian

ROK TEMU w Pekinie proklamowana została Chińska Republika Ludowa. Naród, skazany przez ucisk imperialistyczny i przeżytki feudalizmu na nędzę i zagładę, po dziesięciu latach bohaterskiej walki zrzucił nie nawistne okowy i wkroczył na drogę budowy nowego sprawiedliwego życia.

Skończyło się panowanie czterech rodzin oligarchów finansowych (Song, Czang, Kung, Chen) i anglosaskich trustów; skończyły się zuchwałe amerykańskich ambassadorów. Chiny stały się państwem suwerennym, władzę ujęły masy ludowe pod przewodnictwem proletariatu, na czele z komunistyczną partią.

Rocznice są zwykle odskocznią dla sporządzenia bilansu za miniony okres. W tym wypadku będzie to bilans chlubny. W ciągu 12 miesięcy — w kraju, który przekracza o blisko 200 milionów ludność kapitalistycznej Europy dokonały się olbrzymie przemiany społeczne, polityczne, gospodarcze i kulturalne o wybitnym i doniosłym znaczeniu nie tylko dla Chin, ale i dla całej ludzkości. Cyfry są najlepszą ilustracją osiągnięć. Cóż one mówią?

Za rządów Kuomintangu „cztery rodziny" skupiały 70 proc. globalnej sumy kapitału przemysłowego. Warto przytoczyć niektóre dane oficjalne, aczkolwiek były one świadomie zmniejszane przez autorów statystyk. W 1947 r. Czangowie et consortes, związani z zagranicznym kapitałem, skupiali w swoich rękach np. 63 proc. produkcji energii elektrycznej, 36 proc. wydobycia węgla, 57 proc. ogólnej liczby kradzionych tkanin. Nadto śmietanka kuomintangowska zajmowała dominujące miejsce w bankowości, transporcie, handlu zagranicznym itp.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Dzięki pomocy ZSRR podnosi się dobrobyt wsi polskiej

Uroczyste pożegnanie kołchoźników radzieckich

WARSZAWA (PAP). 30 im. delegacja kołchoźników po 3-tygodniowym pobycie w Polsce udała się w drogę powrotną do Związku Radzieckiego.

Na Dworzec Gdański pięknie udekorowany flagami czerwonymi i biało-czerwonymi oraz transparentami w języku polskim i rosyjskim, przybyli w celu pożegnania przyjaciół radzieckich: min. Dolnośląwa i RR. — Jan Dab-Kocioł, wiceministrowie — Tkaczow i Domański, kierownik wydziału rolnego KC PZPR — Pszczółkowski i zastępca kierownika — Klecha, przedstawiciele Zarządu Głównego ZSCh oraz liczne delegacje świata pracy i młodzieży stolicy.

Po braterską żegnając drogich gości min. Dab-Kocioł powiedział m. in:

Drodzy przyjaciele, zrobiliście u nas wielką pracę. Swoim przyjaciom do Polski pozbiorliście przyjaźń narodu polskiego do wielkiego narodu radzieckiego, która będzie się nadal rozwijała i umacniała. W czasie swego pobytu u nas przekonaliście naszym chłopom, sołdziemnim, robotnikom rolnym w PGR-ach wiele cennych, fachowych rad i wskazówek, które pomogą im w ich pracy nad podniesieniem poziomu gospodarki rolnej, które przyczynią się do większej wydajności pracy, do wyższych plonów, a tym samym do podniesienia dobrobytu wsi polskiej.

Po powrocie do swego pięknego kraju opowiedzicie swoim braciom - kołchoźnikom o naszej pokojowej pracy, o naszych osiągnięciach, które dzięki stałej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki bohaterskiej pracy klasy robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem i inteligencją pracującą przyczyniły się do rozwoju ekonomicznego i kulturalnego naszego kraju.

Opowiedzicie drodzy przyjaciele, swoim rodakom o głębokiej przyjaźni naszego narodu do narodów wielkiego Związku Radzieckiego i serdecznej miłości i wyrażali do nauczyciela i wodza mas pracujących całego świata, nieśmiertelnego chorazego światowego obozu pokoju — Wielkiego Stalina.

Wojew. Konferencja Obrońców Pokoju

WROCŁAW. W niedzielę dnia 1 października br. o godz. 10-tej odbędzie się w auli Politechniki Wrocławskiej Wojewódzka Konferencja Obrońców Pokoju z udziałem 362 delegatów Dolnego Śląska.

Celem konferencji będzie: 1) zapoznanie aktywu wojewódzkiego z uchwałami I Polskiego Kongresu Pokoju, 2) podsumowanie dotychczasowej działalności KOP, 3) wytyczenie planu pracy, 4) wybór nowych władz Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

W walce przeciwko bojownikom o pokój

Adenauer korzysta z ustaw Hitlera

BERLIN (PAP). — W całej Tryzonii przygotowana ze stała wielka akcja policyjna i wojskowa przeciwko demonstracjom młodych bojowników o pokój. Policja uzbrojona w pałki gumowe, broń palną i gazy łzawiące, otrzymała rozkaz występowania z całą brutalnością. Poza tym szereg jednostek wojsk okupacyjnych pozostaje w stanie alarmu. Kierownictwo całej akcji policyjnej spoczywać będzie w ręku Adenauera.

DUESSELDORF. Władze policyjne otrzymały rozkaz stosowania wobec młodych bojowników o pokój tzw. aresztu ochronnego (Schutzhaft). Ustawa o areszcie ochronnym wydana w marcu 1933 roku przez Hitlera była podstawą do masowych aresztowań komunistów, a następnie socjaldemokratów.

Przyjęcia w Prezydium WRN

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że członkowie Prezydium WRN przyjmują interesantów w każdy czwartek od godz. 16 do 20 w gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (b. Urząd Wojewódzki), pokój 401.

W dniu 5. X. br. będzie przyjmował członek Prezydium WRN ob. Andrzej Jasiński.

Ciężkie straty Amerykanów

Seul broni się

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w komunikacie ogłoszonym w sobotę rano podaje, że oddziały armii ludowej w dalszym ciągu prowadzą zaciekłe walki na wszystkich frontach.

Jednostki armii ludowej, broniące się w Seulu, podejmują silne kontrataki przeciwko wojskom amerykańskim.

Na wszystkich odcinkach frontu wokół Seulu — oddziały armii ludowej, które utrzymują w swym ręku wszystkie najważniejsze wzgórza i pozycje, toczą zaciekłe walki obronne, zadając wojskom amerykańskim poważne ciosy.

29 września ogniem artylerii przeciwlotniczej strącono w pobliżu Wonsan pościgowiec amerykański.

Brawurowy skok spadochroniarek radzieckich

MOSKWA (PAP) — Radziecki sport spadochronowy notuje nowe imponujące osiągnięcia.

W tych dniach grupa spadochroniarek radzieckich mistrzyni sportu Helena Wiżdymirska, mistrzyni sportu spadochronowego — Halina Piasecka, Aleksandra Gusarowa i młode spadochroniarki — Walentyna Seliwerstowa, Amina Sułtanowa i Inesa Kon zajęwa dokonały grupowego skoku spadochronowego z wysokości 6.000 m. Spadochroniarki spadały z olbrzymią szybkością — 5.000 m. nie otwierając spadochronu.

Stolica Dolnego Śląska wita bojowników pokoju

Wrocław gości dziś w swych murach delegatów Ziemi Dolnośląskiej: robotników i chłopów, społeczników i uczonych, księży i nauczycieli, młodzież i kobiety.

Kilkuset przedstawicieli ludu dolnośląskiego zjeżdża do stolicy Dolnego Śląska, by jeszcze raz zaokumentować [illegible] Obrony pokoju — przez wzmożenie sił Państwa, przez walkę z imperialistami amerykańskimi i ich sługusami, przez ścisłą więź w tej walce z wszystkimi bojownikami o wolność, postęp i sprawiedliwość w całym świecie.

Głos delegatów społeczeństwa dolnośląskiego rozbrzmi we Wrocławiu w momencie, gdy lud koreański bohatersko zmaga się z amerykańskim agresorami o prawo do wolnego życia, a amerykański najeźdźca niszczy jego wiekowy dorobek, mordując bezbronnych mieszkańców koreańskich wsi i miast.

Będzie to nie tylko głos się bokiego oburzenia przeciwko katom i mordercom — lecz i zdecydowanego protestu przeciwko otwieraniu bram więziennych przed ludobójcami i zbrodniarzami wojennymi, przeciwko tworzeniu pod ich dowództwem nowych oddziałów SS i gestapo, przeciwko powoływaniu ich do sprawowania odpowiedzialnych funkcji w zarządzie zachodnich Niemiec, przeciwko groźbom nowej agresji.

Będzie to zatem donośny głos o pokój.

Usłyszeć go też zostanie w każdym zakątku naszej ziemi, w każdym domu, w każdej izbie mieszkalnej. Pobudzi setki tysięcy pracowników nie tylko do walki o pokój przeciw agresorom, ale także do walki o pokój przeciw gazom wojennym i gwałcicielom swobód ludów i ludzi; zmobilizuje zarazem miliony ludzi do wzmacniania sił naszego narodu i całego frontu pokoju — nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi, nowymi osiągnięciami, zaostrzoną czujnością wobec wrogów Państwa Ludowego, większą zwartością demokratycznych szeregów.

Wszystko to bowiem będzie bardzo istotnym czynem w obronie pokoju.

Witając delegatów naszych wsi i miast, składamy im życzenia, by walka o ochronę niemie świata od nowej pożogi wojennej — walka, toczaca się dzisiaj we wszystkich krajach na globie — zakończyła się pełnym zwycięstwem.

Lud Dolnego Śląska, włączając się w tę walkę, zdwoi swe wysiłki w wykonywanej codziennie pracy — dla przyśpieszenia zwycięstwa.

Masy pracujące ZSRR przygotowują się do Konferencji Obrońców Pokoju

MOSKWA. „Prawda" pisze: Przygotowania do II Wszech związkowej Konferencji Obrońców Pokoju rozwijają się w atmosferze wielkiego entuzjazmu patriotycznego, wywołanego przez historyczne uchwały rządu ZSRR o budowie gigantycznych obiektów na Wołdze, Dnieprze i Amu-Darii.

Podczas gdy w każdej rodzinie radzieckiej z ogromnym ożywieniem omawia się projekty wspaniałych budowli epoki komunizmu, świadczących tak wymownie o pokojowym nastawieniu narodu radzieckiego, — amerykańskie samoloty zmiatają z powierzchni ziemi miasta i wsie koreańskie. Podczas gdy, w myśl stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, w kraju socjalizmu sadzi się na olbrzymich przestrzeniach lasy, nawadnia pustynie, zakłada sady, zmienia klimat dla dobra i szczęścia człowieka — agenci zatamnionych imperialistów poszukują miesa armatniego w krajach Europy Zachodniej, formują bandy najemnych morderców.

Masy pracujące ZSRR z uczuciem patriotycznej dumy jednomyślnie aprobują i gorąco popierają deklarację w sprawie usunięcia groźby nowej wojny oraz utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów, wysuniętą przez delegację radziecką na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.

Kraiowa konferencja wizytatorów

W przededniu wielkiej kampanii zwalczania analfabetyzmu

WROCŁAW. — W dniu wczorajszym w hotelu „Polonia" odbyło się w godzinach wieczornych uroczyste otwarcie krajowej konferencji wizytatorów do walki z analfabetyzmem z udziałem zastępcy pełnomocnika Rządu dyr. Pasierbińskim. Na otwarciu obecni byli ponadto przedstawiciele pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem oraz kierownictwa i ob. Garncarczyka wa.

Konferencję otworzył wojewódzki pełnomocnik do Walki z Analfabetyzmem mgr. Szlaga wyższej. Wyraził on radość, że zjazd ogólnopolski odbywa się we Wrocławiu. — „Zjazd, który ma na celu opracowanie nowych form zwalczania analfabetyzmu — mówił ob. Szlapczyński — tymbardziej jest ważny, że do tej pory akcja ta nie zawsze stała na poziomie".

Następnie zabrał głos zastępca pełnomocnika Rządu dyr. Pasierbiński, który podkreślił, że obecna konferencja odbywa się przed rozpoczęciem wielkiej jesienno - zimowej kampanii zwalczania analfabetyzmu".

Krajowa konferencja wizytatorów do walki z analfabetyzmem trwać będzie 3 dni. W dniu dzisiejszym uczestnicy konferencji wyjadą do poszczególnych powiatów, gdzie zapoznają się z pracą terenową. W poniedziałek odbędzie się zakończenie konferencji na której obecny będzie pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem min. Matuszewski. (WW)

Przez kraj płynie fala zobowiązań

Środki obrotowe wartości 1.200 milionów zł wyzwolą robotnicy Państw. Fabr. Nr 1 w Tomaszowie Mazowieckim

ŁÓDŹ (PAP) — Apel założyciel huty „Pokój", wzywający klasę robotniczą Polski do uczczenia czynem zbliżającym 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz do uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju, zmobilizował załogi wszystkich fabryk łódzkiego okręgu przemysłowego.

Wspaniała manifestacja uczuć braterstwa i przyjaźni do narodów radzieckich oraz woli walki o utrwalenie pokoju światowego był olbrzymi wiec robotników Państwowej Fabryki nr 1 w Tomaszowie Mazowieckim.

Entuzjazm rośnie w miarę zgłaszania przez dziesiątki robotników w imieniu wielusnym i całych oddziałów produkcyjnych, zobowiązań dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i zwiększenia swego wkładu w dzieło walki o pokój.

Wielokrotny przodownik pracy — 60-letni robotnik — ob. Kostanek mówi o zobowiązaniu załogi swego oddziału wyprodukowania ponad plan roczny towarów łącznej wartości 3 milin zł. „Niech ten wynik naszej pracy będzie skromnym naszym wkładem w dzieło walki o trwały pokój, o który świat postępu walczy pod przewodnictwem wielkiego zrodzonego w dniach Wielkiej Rewolucji Październikowej — Państwa Rad".

Zobowiązania płyną bez przerwy. Na mównicę wstępują młodzi i starzy, czołowi wielkie partii i bezpartyjni, ZMP-owcy i młodzież niestowarzyszona, robotnicy i pracownicy umysłowi.

Milio-ry złotych oszczędności przynosi realizacji podejmowanych zobowiązań. Wiele zobowiązań dotyczy podniesienia jakości produkcji i zwiększenia wydajności pracy poprzez dalszy rozwój wielowarsztatowości.

W rezolucji robotnicy tomaszowscy stwierdzają jednogłośnie:

„Pragnąc wolę pokoju zadokumentować konkretnym proletariackim czynem, uczcimy 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowy Kongres Pokoju nowymi osiągnięciami produkcyjnymi.

Zobowiązujemy się dać w roku bież. ponadplanową produkcję ogólnej wartości 81 miln. zł.

Zobowiązujemy się wygospodarować poprzez racjonalizację pracy maszynowego i metod pracy, współzawodnictwo, pogłębienie szkolenia robotników nie wykonujących norm, poprawę jakości i obniżenie proc. odpadków oraz akcję oszczędnościową — kwotę 199 miln. zł ponad przewidziany wskaźnik socjalistycznej akumulacji.

Przez skrócenie cyklu inkasowego zobowiązujemy się wy zwolić do końca bieżącego roku dla innych ważnych celów gospodarki narodowej środki obrotowe na kwotę 1,2 miliarda zł.

Fabryka Wag wykonała roczny plan

WARSZAWA (PAP) — Do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Nauki otrzymał kadzi Państwowej Fabryki Wag Kuchennych w Lublinie, w którym robotnicy do noszą w wykonaniu rocznego planu produkcji na 3 miesiące i 3 dni przed terminem.

Przedtemowe zrealizowa nie planu rocznego przez tę załogę przyniosło gospodarce narodowej ok. 30 milionów zł oszczędności.

Skandaliczny proces

Hitlerowski prokurator oskarża obrońców pokoju

BERLIN (PAP) — W Saarbruecken (okręg Saary) rozpoczął się proces przeciwko 13 patriotom, którzy podczas demonstracji pierwszomajowej wystąpili za zjednoczeniem Niemiec. Na ławie oskarżonych zasiadły sztandary Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Głównym oskarżonym jest przewodniczący Komunistycznej Partii okręgu Saary — Fritz Nikolay.

Pod koniec pierwszego dnia procesu zabrał głos Nikolay oświadczając, — „Jesteśmy dziś szczególnie dumni, będąc na skraju naszej ojczyzny sztandaru nowych Niemiec naszej stronie. Czujemy się nie oskarżonymi, lecz oskarżycielami. Oskarżamy wszystkich tych, którzy pogwałcili poczdamskie porozumienie, którzy odtrwali okręg Saary od Niemiec i wydali go na pastwę obcych mocarstw. Oskarżamy ich o zdradę ojczyzny".

Wyszło na jaw, że oskarżający działaczy postępowych prokurator Ludes jest hitlerowcem i przed kilku laty oskarżał Nikolaya „o obrazę fuehrera". Nikolay oświadczył, że nie będzie dawał odpowiedzi na pytania prokuratora. W okręgu Saary proces wywołał falę potężnego oburzenia opinii publicznej.

Dokerzy szwedzcy gośćmi CRZZ

WARSZAWA (PAP) — 30 września br. przybyli do Polski Transportowców trzej dokerzy szwedzcy z Goeteborga. Na dworcu w Warszawie gości witali przedstawiciele CRZZ i zarządu głównego Zw. Zaw. Transportowców.

Dokerzy szwedzcy spędzą w Polsce 2 tygodnie. W tym czasie zwiedzą oni stolicę. Wybrzeże oraz będą wypoczywać w jednym z ośrodków wczasowych.

Książka, która uczy zwyciężać

W roku 1938 wyszły z druku pierwsze egzemplarze „Krótkiego kursu WKP(b)", W ciągu lat, które upłynęły od tego czasu, „Krótki kurs" wydawany był kilkaset razy we wszystkich prawie językach.

Co sprawiło, że książka ta zyskała tak olbrzymią popularność, że znalazła się w rękach ludzi wszystkich krajów i kontynentów?

„Krótki kurs" — to historia jedynej partii rewolucyjnej, która potrafiła dokonać zwycięskiej rewolucji socjalistycznej.

„Krótki kurs" — to historia partii, napisana pod kierownictwem człowieka, który sam był jednym z przywódców rewolucji wraz z zwycięstwo — Józefa Stalina.

W „Krótkim kursie" z genialną jasnością podane zostały ogromne doświadczenia WKP(b), zdobyte w walce o obalenie wszystkich i zbudowanie nowego ustroju. „Krótki kurs" odzwierciadla twórczą i śmiałą drogę partii bolszewików, bezcenny wkład Lenina i Stalina w dzieło dalszego rozwoju i pogłębiania marksizmu.

Nie ma na świecie drugiej książki, która by w takim stopniu przyczyniała się do rozwoju ideologicznego milionów ludzi do pogłębienia ich rewolucyjności i dojrzałości politycznej, do mobilizacji mas pracujących do walki z kapitalistycznym uciskiem.

W Związku Radzieckim „Krótki kurs" stał się podstawą wychowania politycznego. W krajach demokracji ludowej i w Polsce książka ta uczy nas, jak odczytywać i wiszczyć wroga klasowego, w jaki sposób przyspieszać budowę socjalizmu. Dla mas ludowych całym światem „Krótki kurs" stał się potężnym orężem w walce przeciwko siłom reakcji i wszystkim tym, którzy chcieliby twórczych, rewolucyjnych myśli i wskazań sięga dziś klasa robotnicza polska. „Krótki kurs" czytają ludzie radzieccy, budujący już komunizm, czytają masy ludowe krajów demokracji, czytają i czerpią zeń otuchę masy pracujące krajów kapitalistycznych i kolonialnych. „Krótki kurs" jest książką szczególnie bliską polskiemu proletariatowi. Masy ludowe [illegible] kraju, który walka i zwycięstwo przyniosły wolność naszej ojczyźnie, umożliwiły polskiej klasie robotniczej objęcie władzy i budowę socjalizmu.

SL.

List prof. Leopolda Infelda do dziekana uniwersytetu w Toronto

„W kraju znajduję znakomite warunki dla badań naukowych i kształcenia młodzieży

GENEWA. Jak już donosiliśmy do Polski powraca słynny uczony, jeden z najwybitniejszych w świecie teoretyków w dziedzinie fizyki matematycznej i matematyki stosowanej — prof. Leopold Infeld. Swą decyzję powrotu do kraju prof. Infeld uzasadnił w liście do dziekana z uniwersytetu w Toronto Beatty. List ten brzmi jak następuje:

Drogi Dziekanie Beatty!

Otrzymałem pański list z 21-go sierpnia, w którym pisze pan: „Jeżeli na otwarciu roku nie będzie pan w Toronto, rektor nie będzie miał innego wyjścia jak stwierdzić, że nie należy już pan do grona profesorskiego". To oświadczenie wymaga ostatecznej odpowiedzi z mojej strony i przeglądu sytuacji, która do tego doprowadziła.

W październiku 1949 r. prosiłem o urlop, aby udać się na specjalne zaproszenie do Princeton w drugiej połowie roku. Podanie moje — pierwsze w ciągu lat 12 — zostało odrzucone pod pozorem, że złożyłem je zbyt późno. Dlatego w listopadzie 1949 r. tzn. prawie o rok wcześniej prosiłem o urlop na rok akademicki 1950-1951, przy czym otwarcie zaznaczyłem, że moje plany na ten rok przewidują wizytę w Polsce. Wkrótce po tym otrzymałem od pana list, zawiadamiający mnie, że rektor zgodził się na urlop. W związku z powyższym rozpocząłem realizację swych planów i poczyniłem odpowiednie zobowiązania.

Cała sytuacja zmieniła się z chwilą, gdy zostałem publicznie zaatakowany w prasie, a przez p. Drew w parlamencie. Nikt na uniwersytecie oficjalnie nie wystąpił w mojej obronie. Po tym ustnie zaproponowano mi urlop na warunkach bardzo korzystnych, jeśli tylko zgodzę się nie odwiedzić mojego kraju rodzinnego.

Rok temu byłem w Polsce i po powrocie do Kanady pisałem i mówiłem o tym, jak wielkie wrażenie wywołały na mnie sukcesy rządu i narodu polskiego w odbudowie kraju i podwyższaniu jego poziomu wychowawczego i naukowego. Istotnie motywem mego powrotu do kraju w czasie urlopu była chęć uczestniczenia w tych imponujących wysiłkach — czego uczynić nie mogłem, gdy żyłem bezpiecznie w czasie wojny w Kanadzie.

Obecnie po powrocie do kraju, moje pierwsze pozytywne wrażenia pogłębiły się. Znajduję tutaj znakomite warunki dla badań naukowych i dla kształcenia młodego pokolenia. Nie szczędzi się tu wysiłków i pieniędzy, ażeby rozwijać istniejące talenty.

W ciągu 12 lat spędzonych w Kanadzie, stosunek uniwersytetu do mnie był jak najlepszy. Będę o tym zawsze z wdzięcznością pamiętał. Kiedy opuściłem Polskę w 1936 r., ponieważ dla mnie nie było miejsca, było miejsca w dawnym ustroju, spotkałem się z życzliwym przyjęciem w Kanadzie, która stała się moją przybraną ojczyzną. Starałem się odpłacić za tę gościnność dobrowolną pracą w czasie ostatniej wojny przeciwko faszyzmowi i później moimi publicznymi odczytami we wszystkich większych ośrodkach Kanady w sprawie zagadnień wojny i pokoju. Życzliwość moich słuchaczy przekonała mnie, że lud kanadyjski pragnie pokoju. W całej mej działalności dobro Kanady leżało mi na sercu.

Jednak w ostatnich miesiącach przed moim wyjazdem wszczęta przeciwko mnie kampania miała na celu zniszczenie tych wysiłków. Atakowano mnie ze złośliwością połączoną z brakiem [illegible] do w odpowiedzialności.

Byłem atakowany publicznie z trybuny parlamentarnej, a moje motywy powrotu do Polski przedstawiano w ocenie czym świetle. Kampanię szczucia skierowano nie tylko przeciwko mnie, ale również przeciwko mej żonie i przybrała ona takie rozmiary, że uniemożliwiła mi prowadzenie dalszej pracy w Kanadzie dla sprawy pokoju.

Przyjazd do Polski uwolnił mnie od tych przygnębiających przeżyć. Żyję tutaj potężną wolą pokoju i twórczej działalności. Naród polski przeżył jak żaden inny okropności wojny. Naród ten i jego rząd czynią wszystko, co w ich mocy, aby uniknąć nowego rozlewu krwi.

Ponieważ uniwersytet w Toronto zmusza mnie do decyzji teraz pod groźbą dymisji, gdyby tu pozostał mój przyjaciel, rektor, decyzję tę powziąłem: postanowiłem pozostać w mym kraju rodzinnym, by przyczynić się ze wszystkich sił do pracy naukowo-wychowawczej w mojej dziedzinie oraz przekować dla pokoju na całym świecie. Czyniąc to, jestem przeświadczony, że niejako w dalszym ciągu służę ludowi kanadyjskiemu.

Proszę zatem uważać ten list jako moją rezygnację ze stanowiska profesora matematyki stosowanej na uniwersytecie w Toronto.

Z poważaniem

(—) Prof. Leopold Infeld.

We Wrocławiu wystąpi 50-osobowy zespół pieśni i tańca Albańskiej Republiki Ludowej

Dnia 10 października o godz. 19.30 wystąpi w Hali Ludowej 50-osobowy zespół „Baleć Młodzieży Albańskiej Albańskiej Republiki Ludowej.

Bogaty program oraz wysoki poziom artystyczny zespołu czyni imprezę specjalnie wartościową i godną uwagi.

Wszystkie bilety w jednolitej cenie 125 zł rozprowadza na zbiorowe listy zakładów pracy i instytucji „Artos". Płac Bohaterów Czesta 4. Reina zapotrzebowania należy składać w „Artosie" od dnia 2 do 5 października włącznie w godzinach 9—16.

Bilety należy odbierać, wpłacając jednocześnie należność w biurze „Artos", dnia 7 października w godzinach jak wyżej.

Indywidualny bilet bilet orar sprzedaży przed Hala Ludową nie będzie. Kredytowo, bilety wydawane nie będą.

Żadne zgłoszenia na bilety na powyższą imprezę, złożone po 5 października, nie będą mogły być uwzględnione w rozdzielniku.

Gdzie należy się zgłaszać?

Rejestracja wszystkich inżynierów, techników i osób zajmujących stanowiska inżynierskie lub techniczne

W dniach od 1 do 20 października na terenie całego kraju będzie przeprowadzony spis wszystkich inżynierów i techników oraz osób, które wykonują czynności, powierzane zwykle inżynierom i technikom bądź też zajmują stanowiska, na których powinni się znaleźć inżynierowie i technikom, niezależnie od stopnia wykształcenia, jakie osoby te uzyskały.

Zgłoszenie się do spisu obowiązuje wszystkich wymienionych wyżej osoby.

Dla wojewódzkiego wrocławskiego ustalono następujące punkty spisowe:

Bolesławiec — ul. Świerczewskiego 19, Bystrzyca Kłodzka — ul. Stalina, Pow. Rada Narodowa, Dzierżoniów — Bielawa — ul. Sienkiewicza 4, Górna Śląska — ul. Żeromskiego 1, Jawor — ul. Sienkiewicza 8, Jelenia Góra — miasto — ul. Grabowskiego 3, Jelenia Góra — powiat — ul. Świerczewskiego 29, P. R. N., Kamienna Góra — Miejska Rada Narodowa, pok. 14, Kłodzko — Rynek 26, Legnica — miasto — Plac Słowiański, Zarząd Miejski, Legnica — powiat — ul. Strzelecka 32, Lubań — ul. Lenina 1, Lubin — ul. Odrodzenia 19, Lwówek — ul. Gryfostańska P. R. N., Milicz — ul. Trzebnicka 1, P. R. N., Oleśnica — ul. Słowackiego 10, Olawa — ul. 1-go Maja 15, Środa Śląska — ul. Kilińskiego 22, P. R. N., Strzelin — ul. Stalina 13, Świdnica — miasto — ul. Konopnickiej 4, Świdnica — powiat — Rynek 21, 1 p., Syców — ul. Kaliska 2, Trzebnica — ul. Stalina 13, Wałbrzych — miasto — ul. Konopnickiej 19, Wałbrzych — powiat — ul. Stalina 32, Wołów — Plac Piastowski 1, P. R. N., Wrocław — miasto — ul. Świerczewskiego 14, N. O. T., Wrocław — powiat — ul. Świerczewskiego 74, N. O. T., Zabkowice — ul. Stalina 15, Ząbkowice — Ratusz, Zgorzelec — ul. Stalina 1, Złotoryja — ul. Ciemna 1.

Punkty spisowe nie opełnią obowiązku rejestracji, grożą kary do 2 miesięcy aresztu i 100.000 zł grzywny.

Praca w dniu przypadającym na rejestrację nie może być przerzsko da, albowiem osoba, która spisowi ma prawo do zwolnienia się od pracy celem dopełnienia aktu rejestracji.

Zaświadczenie z miejsca pracy winno zawierać dane: kiedy zgłaszał się do spisu, czy przyjęty do pracy, na jakim stanowisku i w jakim dziale pracuje, nazwę zakładu, rodzaj jego wytwórczości lub usług, numer statystyczny zakładu oraz nazwę zakładu, do jakiej gospodarki on należy (państwowej, spółdzielczej, spółdzielczo - państwowej, państwowo - spółdzielczej, prywatnej czy innej) i jakiej instytucji podlega pośrednio oraz bezpośrednio.

W dniu 1 października br. rejestrują się osoby, których nazwiska zaczynają się od litery A i B.

SZMERY ODRY

Figlarne światło

13 września we wrocławskim „Teatrze Młodego Widza wystawiono sztukę Fredry p. t. „Ostatnia wola" dla młodzieży szkół średnich.

W połowie przedstawienia światło zgasło i po półtora godzinnym oczekiwaniu setki młodzieży opuściły teatr nie doczekawszy się światła.

Fakt ten nie jest odosobniony. Coraz częściej zdarzają się wypadki wyłączania światła na różnych masowych imprezach, które zwykle odbywają się w godzinach wieczornych. Nie obeszło się bez tego i na występie pseuto mwrzyskiego w Hali Ludowej.

Nasuwa się pytanie, elektrownia winna dołożyć starań, ażeby uniknąć tego rodzaju przykrych wydarzeń.

Bukiet kwiatów czy szczyt Kasprowego?

Na opół nie słyszy się nakazań ma pracę pracy ty. Utarła się opinia, że pracuje oraz szybko i sprawnie. List wysłany wczoraj z Warszawy — we Wrocławiu można otrzymać już dzisiaj.

Do nielicznych, którzy na prawie poczty narzekają, należą solentianci. Wszelkiego rodzaju kartki z wiadomości z życzeniami są tak niemiłosiernie poplamione komunikami, że trudno jest odczytać treść danej kartki. Często też się zdarza, że powclany stemplem jest nie tylko „orzeł" kartyl, ale i strona odwrotna, tak, że trudno jest zorientować się, czy wiadomość przedstawia bukiet kwiatów, czy też szczyt Kasprowego.

Lekka przesada

Przykładem, jak nie na leży oszczędzać prądu, jest sklep CZPH przy ul. Świerczewskiego we Wrocławiu, zostawiając na całą noc włączony neon reklamowy na zewnętrzne ścianie. Wprawdzie ul. Świerczewskiego szyje dużo stata się najbardziej miejskość, ale z drugiej strony wydaje się nam, że reklamowania zamknięto w mocy sklepu miję się z celem. (ato)

Wrocławska „Klubowa"

Po ostatnim remoncie stała się naprawdę bardzo miłym, a co najważniejsze, ma swoje zalety

lem masowego żywienia. Obiady są dobre i obfite, podawane są szybko, a obsługa — inaczej niż w innych podobnych lokalach — uśmiechnięta i wyrzyma.

Jedyna usterka „Klubowej" to to chleb. Krojony w dużo, grube kromki, nastręcza trudności w jedzeniu, toteż resztki tego chleba leżą w stosie na każdym stoliku. Czy nie jest to marnotrawstwem? Wprawdzie chleba w nas nie brak, ale marnotrawienie go nie jest słuszne.

Proponujemy, aby przed podaniem na stół — chleb krojono w mniejsze i cieńsze kromki. Przecież to łatwe.

A w poniedziałek przyjdziemy do „Klubowej" przekonać się, czy nasz „szmerek" pomógł. (rz)

Mao-Tse Tung

Chińska oda

Nieogarniony, promienny obraz
kraju północy:
ziemia okolona
tysiącem mil lodu,
dziesiątkiem tysięcy mil uskrzydlonego śniegu
i patrz:

Po obu stronach Wielkiego Muru
faluje daleka rzesz łaczność.
Żółta Rzeka
nieporuszona, zastygła.
Wzgórza są jak srebrne węże,
gdy wśród dolin błyszczą jak białe słonie
oglądane oczyma zrad niebios.

Poprzez przejrzyste powietrze
ziemią jaśnieje
jak zarumieniona dziewczyna w bieli
wabiąca nieprzeliczonych zalotników,
którzy pożądliwie ubiegają się o nią:

głupi cesarze z rodziny Czin i Han,
samolubni i tępi cesarze z rodu Tang i Sung,
Czingiz - chan, krnąbrny potomek
wielkiej dynastii,
który umiał jedynie łuk napinać ku orłom.
I wszyscy przemienili — i patrz:
znowu dziś
zalecają się do niej wystrojeni starzy,
pełni niezgasłej żądzy panowania.
Lecz ona nam oddała swoją miłość!

Tłum. Tadeusz Borowski

Ai Czin

Zapowiada się dzień

Głosiciele, piewcy mego do ludu przyjścia,
Drogi już rosy są pełne
I gwiazda ostatnia spada.

Przychodzę od wschodu, od szumiącego morza.
Światło niosący światu,
ludzkości niosący ciepło.

Wołam tych, co czekają z rozgorzałymi oczami,
Wołam odległe siołą ubogie i miasta,
obwieszczam im straż przednią słońca, blasku poselstwo.

Przyjmijcie mnie trąb graniem i syren wyciem.
Zamiatacze ulic niech do czysta ulice wymiotą,
Obudźcie się otulone mgłą wioski,
Wieśniaczki, otwórzcie kurniki,
wieśniacy, wyprowadźcie w pole swe woły.

Oporządźcie wewnętrzne i zewnętrzne podwórze,
Otwórzcie okna z kolorowego papieru
i bramy, na których widać napisy noworoczne.

Zbudźcie się, kobiety czujne i mężczyźni twardo śpiący,
Dziewczęta i młodsi zakochani,
utrudzone matki i dzieci przy ich boku.

Zbudźcie się starzy i chromi,
wojownicy ranni w bitwach o sprawę słuszną
i uciekinierzy z zajętych obszarów.
Zbudźcie się, nieszczęśliwi. Ja wasa pocieszę.
Zbudźcie się, wszyscy żyjący ludzie.

Kto śpiewać umie niech pozdrowi mnie pieśnią,
tancerz zaś tańcem.

Ty, poeto, niej ludziom wieść szczęśliwą.
Powiedz im, że mają się uzbroić na me przyjście
Przybędę wezwany ostatnim kogutów pianiem.
Wszystkie oczy niech otworzą się ku niebu.
Oto już koniec nocy jest
i zbliża się błogosławiony świt.

Tłum. Stanisław Ostrowski

Ai Czin

W marszu

(Fragment utworu „Człowiek, który umarł drugi raz")

Hej, hej, naprzód, bądź mężny!
Bagnet na broń, żołnierze!
Niezliczone serca wasze
Złączcie siłą jednej waszej woli!
My bijemy się za wolność Chin.
Czyż jest coś, czego my się boimy
Jeżeli już umiemy umierać z honorem!
Hej, hej, naprzód, bądź mężny!
W gęstwinę płomieni,
W okop kulami kwitnący!
Patrz, nieprzyjaciel drży
Widząc nasze idące kolumny!
Hej, hej, naprzód, bądź mężny!
Czas już skończyć
Tę hańbę, to poniżenie.
Z rąk nieprzyjaciela
Musimy odebrać los Chin.
Oby ta święta wojna
Przyniosła wolność i szczęście.
Hej, hej, naprzód bądź mężny!
W naszych rękach
Dnie chwały.
W nieugiętej walce
Dźwiga się życie nasze.
Naprzód!
Bagnet na broń, żołnierze!
Hej, hej, naprzód bądź mężny!

Tłum. Czesław Miłosz

Na święto narodowe Chińskiej Republiki Ludowej

Rok wielkich przemian

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dziś skonfiskowana została na rzecz ludu własność plutokratycznej kliki. Przemysł, ważny punkt widzenia obronności kraju, transport i środki łączności — wszystko to zostało zracjonalizowane. W roku ludu znajduje się 78 proc. produkcji elektrycznej, 79 proc. wydobycia węgla, 90 proc. produkcji stali itp.

Za czasów Kuomintangu go spodarstwa biedniaków i średniaków, wynoszące 99 proc. ogólnej liczby gospodarstw, zajmowały zaledwie 20—30 proc. ziemi ornej. Nadto, zadłużone na lichwiarski procent, marniały, nie były w stanie nawet wegetować. Przechodziły w ręce kułactwa i obszarników.

Jak zaś obecnie przedstawia się kwestia chłopska? Na terenach dawniej wyzwolonych przez Armię Ludową przeprowadzona już została reforma rolna. Objęła ona obszar zamieszkały przez 145 milionów ludności. W pozostałej części kraju jest ona realizowana stopniowo i zgodnie z planem zakończy się w 1952 r.

I oto w kraju, gdzie niedawno nędzę cierpiał straszliwą nędzę, gdzie przed trzema laty jeszcze miliony ginęły z głodu (w 1948-7 r. na terenie trzech tylko prowincji Kwansi, Kwantung, Hunan zmarło z głodu 17,5 mln. chłopów) — dziś dzięki reformom i opiece władzy ludowej rozszerza się powierzchnia zasiewów, wzrasta urodzajność ziemi i pracy rolnika. Według obliczeń, już w br. Chiny po raz pierwszy od wielu lat staną się krajem samowystarczalnym żywnościowo. Znamiennym symptomem przemian gospodarczych jest m. in. również to, że od kwietnia zaczęły spadać koszty utrzymania — co się dotychczas nie zdarzyło od chwili rozpoczęcia wojny z Japonią.

W artykule pt. „O dyktaturze demokracji ludowej" pisał w swoim czasie Mao Tse-Tung: „Przed nami stoi poważne zadanie budownictwa gospodarczego". Imperialiści uważają, że nie damy sobie rady z pracą w dziedzinie gospodarki. Patrzą na nas i czekają naszej klęski. Musimy przezwyciężyć trudności i przysvoić sobie to, czego jeszcze nie znamy..."

Opanowując technikę, szeroko stosując współzawodnictwo pracy, czerpiąc wzory z bogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, naród chiński zwycięsko pokonuje te trudności.

Dziś amerykańska agencja „Associated Press" z irytacją pisze, że w Chinach następują „poważne postępy na drodze gospodarczej odbudowy kraju. W wielkich miastach jak Szanghaj, Tientsin, czy Kanton wzrasta ożywienie... Np. w Nankinie do niedawna wiele fabryk dużych i małych było zamkniętych, lub też zwracało na zwolnionych obrotach; obecnie pracują one pełną parą".

W parze z rozwojem gospodarczym postępuje szeroki ruch oświatowy. W Chinach, kraju, gdzie tylko nieliczni i wybrani posiadali trudną sztukę pisania i czytania, dziś ma słowo rozwija się ruch oświatowy. Uczą się miliony robotników i chłopów, powstają coraz to nowe placówki kulturalne.

●

Głębokie przemiany, które dokonały się w Chinach, mają znaczenie międzynarodowe. Za czasów Kuomintangu Chiny stanowiły rezerwę sił imperializmu.

Znienawidzone przez lud rządy plutokratycznej kliki nie za darmo popierane były przez zagranicznych mocodawców. Za miliardy, pchane w kieszeń kliki Czang Kai-Szeka, Waszyngton zakupił prawo coraz to szerszej ingerencji w życiu Chin. Z drugiej strony Ameryka pragnęła uczynić swą potężną bazę gospodarczą i polityczną na Dalekim Wschodzie. Chiny Ludowe zrzuciły kajdany kolonialne. Jako wielkie samo... mocarstwo, włączyły się... wielki obóz pokoju i pom... W swej polityce zagranic... oparły się przede wszyst... na przyjaźni ze Związk... Radzieckim i krajami de... kracji ludowej. Dzięki wza... stronnej, braterskiej pom... ZSRR, Chiny mogły też osi... nąć swe olbrzymie sukcesy.

Wspaniała droga ludu c... skiego stanowi natchnienie... przykład dla wszystkich wal... czących o swą wolność ludów... kolonialnych i półkolonia... nych. Proklamowany rok... mu akt zmienił światoł... układ sił, przerwał jedno... jedno ogniwo w łańcuchu im... perializmu, potężnie wzmo... nił światowy front pokoju... postępu.

F. Chrzanowsk...

Mao-Tse-Tung

O zadaniach artysty i pisarza

Literatura i sztuka są artystycznym przetworzeniem stylizacją życia bez względu na to, czy chcemy rozszerzyć zakres ich oddziaływania na cały lud, czy też chcemy podnosić ich poziom. Jakaż więc zachodzi różnica pomiędzy tymi dwiema rodzajami pracy zmierzającymi w różnych kierunkach? Jest to różnica stopnia.

W naszej literaturze i sztuce masowej proces stylizacji i zróżnicowania środków wyrazu jest słabszy, jest ona zatem bardziej dostępna dla szerokich mas; natomiast literatura i sztuka mająca na celu podniesienie poziomu intelektualnego wymaga większej stylizacji i większego kunsztu i jest wskutek tego mniej dostępna dla szerokiej publiczności.

Otóż robotnicy, chłopi i żołnierze, którzy znajdują się obecnie w walce na śmierć i życie z wrogiem, pozostają w niku długotrwałego panowania feudałów i burżuazji w stanie analfabetyzmu, niewiedzy i ciemnoty: trzeba im niezwłocznie ruchu kulturalnego o jak największym zasięgu, ruchu, który wprowadziłby ich do życia kulturalnego i pozwoliłby im przyswoić sobie podstawowe elementy kultury; potrzeba im jak najprzystępniejszych dzieł literackich i artystycznych, które budziłyby ich zapał bojowy, podtrzymały ich wiarę w zwycięstwo, utrwaliły ich jedność wobec wroga.

Sztuka dla nich — to nie „haftowanie kwiatów na przepysznych tkaninach", lecz „dostarczanie węgla ludziom mającym na śniegu". Dlatego też naszym naczelnym zadaniem wobec ludu jest upowszechnianie kultury, a nie podnoszenie jej poziomu. Lekceważenie czy bodaj niedocenianie tego zadania byłoby poważnym błędem.

Młodzież Chin Ludowych
zwiera swe szeregi w walce o pokój

PEKIN (PAP). Ponad 250 tys. chłopców i dziewcząt wzięło udział w wielkim wiecu, który odbył się w Pekinie z okazji przybycia do stolicy Chin Ludowych delegacji Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która weźmie udział w obchodach I rocznicy proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Młodzież przybyła na wiec niosąc portrety wodzów wszystkich państw demokratycznych świata.

Na trybunie — olbrzymie portrety Stalina i Mao Tse-Tunga. Rozbrzmiewa uroczyście hymn SFMD. Nad głowami — setki białych gołębi. Rozlegają się okrzyki: „Precz z wojną!", „Niech żyje młodzież walcząca o pokój!"

Wiec zagaił przewodniczący ogólnochińskiej federacji młodzieży demokratycznej Lao Czen-Ci-Wa, który oświadczył m. in.: „Młodzież chińska podobnie jak i cały naród chiński pragnie pokoju. Naród chiński entuzjastycznie odpowiedział na Apel Sztokholmski, który podpisało ponad 70 mil. obywateli.

Z prac Mao-Tse-Tunga

„Przez sto lat lud chiński, nawiedzany ciągłymi katastrofami, szukał po omacku prawdy w walce o wyzwolenie narodu. Wielu najlepszych jego synów wzięło udział w tej walce i poświęciło jej swoje życie. Czyni ich wielkimi ich czyny i poezja. Dopiero po pierwszej wojnie światowej i Wielkiej Rewolucji Październikowej w Rosji poznaliśmy marksizm - leninizm, nasz najlepszy oręż w walce o wyzwolenie naszego narodu. Chińska Partia Komunistyczna zaleca, i... pagując i organizując używanie tej broni. Zespolenie teoretycznej prawdy, zawartej w marksizmie - leninizmie, z konkretną praktyką Rewolucji Chińskiej — zmieniło oblicze ostatniej".

(MAO TSE-TUNG — Jak zmienić sposób studiowania)

Edward Ligocki

Czi-Lai! Powstańcie!

Czi-lai! Powstańcie! Okrzyk ten ogromnym echem odbija się na całej ziemi chińskiej — spłata się z łopotem czerwonych sztandarów nowej Republiki, z dźwiękami nowego hymnu narodowego, zatwierdzonego przez Zgromadzenie Konsultatywne we wrześniu br.

Ten hymn, to pieśń masowa, znana już dziś każdemu. Z tą pieśnią na ustach szli żołnierze wielkiego pochodu z południa na północ — 10.000 km przez olbrzymi kraj, pod wodzą Mao-Tse-tunga i generała Czu-Teh. Ta pieśń zagrzewała do boju powstańców chińskich, walczących z Japończykami — ta sama nuta dźwięczała w przemarszach oddziałów Armii Ludowej, w zwycięskim jej powrocie od granic Syberii aż po wyspę Hainan i brzeg indo-chiński.

„Wstań, zbudź się, żyj —
Kajdany rwij —"

brzmi początek pieśni.

„Od mórz do gór
wznieś Chiński Mur,
maszerując Mao twój wzór —
My, dzieci burz,
my lud, my rząd,
budujmy już
nasz Żółty Ląd!"

Wielki ten lud ostatecznie już został zbudzony. Armia Ludowa rozmaśla wśród 475 milionów ludzi gorące umiłowanie wolności. A w tej nauce poważna rolę odegrał hymn, o którym mówiliśmy wyżej.

Była to początkowo skromna pieśń żołnierska, napisana w roku 1932 przez poetę Tien Hana. Muzykę tej pieśni stworzył młody, 23-letni kompozytor, Nieh Erh. Była ona znana jako Marsz Ochotników — a że przyjęła się w masach i odegrała historyczną rolę, więc podniesiono ją do do godności hymnu narodowego.

■

Rolę żywego słowa mówiónego i drukowanego, oceniają w całej pełni Chiny współczesne. Jedną z czołowych pozycji literatury chińskiej dzisiaj jest bardzo popularnego w całym świecie pisarza ludowego Czau Szu-li, autora powieści Li Ju-tsai", „Przemian Li Tsiat-cuna", „Odrodzenie Mao Sian-ina" i wielu innych powieści i tomów poezji. „Przemiany" i „Odrodzenie" — to cały program społeczny. Pisarzy chińscy charakteryzuje nich walkę o ziemię, warunki życia bezrolnych i małorolnych, walkę z wyzyskiem, z kułactwem, z feudalnością jeszcze formą większej własności. Doprowadza do chwili zrozumienia Japończyków i w barwach dobitnych maluje wielką przemianę warunków bytu i umysłowości ludzkiej w obliczu decydującego przewrotu.

Podobne tematy porusza inny powieściopisarz wsi chińskiej Czu Li-bo, autor „Orkanu". Cytując Mao Tse-tunga, pisarz ten porównuje wielki zryw mas chłopskich do orkanu, którego żadna siła na ziemi nie jest w stanie powstrzymać. Ciekawą pozycją w literaturze Nowych Chin jest powieść „Nad rzeką San Gan", napisana w r. 1948 przez poetkę Din Lin, która należała do lotnej brygady, przeprowadzającej reformę rolną w tej okolicy. Książka ta jest dokumentem działalności tej kobiety, ale nie jest to suchy raport — wiele miejsca autorka poświęciła charakterom ludzkim i wielkim przemianom, odbijającym się w stosunkach społecznych, w życiu i w nastawieniu jednostek. Chodzi jej o nowego odrodzonego człowieka, w nowych, radykalnie zmienionych warunkach.

Obok Din Lin, szeroka sławę zdobyła inna pisarka, Kun Tziue, autorka „Dziejów wyzwolenia pewnej kobiety". Temat tej książki obraca się niemal wyłącznie w ramach kwestii kobiecej na tle ogólnego przewrotu.

Trudno jest wyliczyć wszystkie ważniejsze pozycje bijącej żywym strumieniem literatury Chin Ludowych, trzeba jednak wspomnieć o kilku czołowych pisarzach, jak Ke-Lań, autor „Powieści o Tien Tu-tung", bohaterze wojny japońskiej" — jak Ma-Fen i Si-Zun, au... „Lud-Olimpijskich bohaterów".

Osobną pozycję stanowi t... Wojna wyzwoleńcza stwor... w Chinach Ludowych n... typ pisarstwa dramatycznego... kolektywny. Pułkowe kom... kulturalne pisały wspólnie... z życia własnych jednost... i z życia społeczeństwa, z... ryn, z walki o nowe... Powstawały niezwykle pop... ne sztuki, jak „Dwanaście... ków", „Ku ziemi Nui Lan... jest ranny", „Brat i siostra p... nosza pierzynę", „Organizuj... się".

Żywą energię przejawiają... wniej pisarze dramatyczni... Wszystkich można podzieli... dwie kategorie — wojsko... i cywilnych. Szczególnie u... nym przez żołnierzy są i... Szan i Liu Baj-juj („Sztan... „Osma Armia i Luś", „D... dzielnych bohate... etc.).

W dziedzinie niewoja... kwinie tradycyjny chiński... ma muzyczny, tworzony... zespoły pisarzy i muzyków... nowe arcydzieło tego r... sztuki dramatycznej u... „Siwa Dziewczyna" — hi... dziełowski wiedzieć, wyra... na los nędzarzy, porywając... za sobą i prowadząc do... ki — i na powstańczym... ekonomicznym froncie.

Jeszcze w maju 1942 r... południowym Yennanie, epickim pochodem na p... Mao Tse-tung zebrał pos... wych pisarzy skupiających... przy komitecie wyzwolenia... rodowego. Powiedział on w... „Musimy głosić chwałę wa... cych. Musimy głosić chwałę... cy, chwałę Armii Ludowej i... fil Ludowej. Wszystko, co... szemy, musi mieć związek z... stępem, świadczyć musi o... szej jednomyślności i o nasz... nieztomym postanowieniu z... szenia wszystkiego, co wat... ne i co hamuje rozpęd rewol... cyjnych poczynań".

W wielkiej Republice trwa w... brzymia praca kulturalna, ... krojona na bardzo szeroką s... ę i sięgająca planami w... wawczymi daleko w przy... łość. Warto je zanotować ... w dniu święta narodowego... przyjaźnionej z nami wielo... bratnej Chińskiej Republiki... dowej.

Defilada piechoty Chińskiej Armii Ludowej w Pekinie
Foto: „API"

Zjazd korespondentów terenowych „Słowa" w Lądku-Zdroju

Korespondenci walczą o przyśpieszenie budowy podstaw socjalizmu w Polsce

W Lądku - Zdroju, słynnym uzdrowisku dolnośląskim, w którym rok rocznie przywraca się zdrowie tysiącom ludzi pracy, odbył się zjazd korespondentów terenowych „Słowa Polskiego" ze wschodnich powiatów województwa wrocławskiego i zachodnich powiatów województwa opolskiego. Obydwa odbywały się w pięknej śląskiej sanatorium, gdzie prowadzona jest wzorowa praca kulturalno - oświatowa, wysuwająca Lądek - Zdrój w tej dziedzinie na czołowe miejsce wśród uzdrowisk Dolnego Śląska.

Zjazd korespondentów otworzył zastępca redaktora naczelnego — **Wacław Czarnecki**, który powitał obecnych oraz nakreślił cele konferencji. Imieniem Prezydium NRN Lądka - Zdroju powitała zjazd w serdecznych słowach **ob. Pobrecka**, wyrażając radość, że po raz pierwszy zjazd tego rodzaju odbywa się w Lądku - Zdroju.

O roli korespondenta terenowego

Następnie redaktor naczelny **Stanisław Ziemak** wygłosił referat, omawiając rolę i znaczenie korespondenta terenowego w Polsce Ludowej. Referent podkreślił troskliwą opiekę, jaką państwo otacza korespondentów terenowych, którzy przez słuszną krytykę walczą o przyspieszenie budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Zdrowa krytyka winna ułatwić pokonanie trudności i doprowadzić do wykonania zakreślonych planów.

Z kolei red. **Zbigniew Grotowski** omówił szczegółowo tematykę zarówno korespondentów miejskich, jak i wiejskich, zaznaczając, że najważniejsze w chwili obecnej — to popularyzacja Planu Sześcioletniego, walka o pokój i przebudowa struktury wsi.

Zastępca redaktora naczelnego **Wacław Czarnecki** sprecyzował powiązanie korespondencji z redakcją i omówił szczegółowo metody ich pracy.

Wielka zdobycz ludzi pracy

Dyrektor uzdrowiska Lądek - Zdrój — ob. **Wolniak**, witając zjazd, powiedział:

„Jesteśmy bardzo wdzięczni redakcji „Słowa", że właśnie w naszym uzdrowisku urządziła wasz zjazd.

Lecznictwo uzdrowiskowe, to zdobycz socjalna, to opieka nad społeczeństwem, na rzecz ludzi pracy, którzy dzięki temu zdrowiu. Nie miał on możności leczenia się w dobie samej, w czasie okupacji hitlerowskiej, kiedy ciężko pracując, przy fatalnych warunkach życiowych, zapadał coraz bardziej na zdrowiu.

Toteż w pełni poczucia obowiązku i świadomi potrzeb powieksza my ustawicznie nasz zakład zdrojowy, aby leczyć coraz większe masy robotników, chłopów małorolnych i pracujących inteligentów. Na przód chcemy ich wyleczyć z zastarzałych chorób, nabytych w czasie okupacji i oddać ich naszemu Państwu Ludowemu w pełni sił do pracy. Następnie chcemy ich leczyć profilaktycznie, aby nie dopuścić do ciężkich stanów.

Po przemówieniu ob. Wolniaka uczestnicy zjazdu zostali powitani przez lekarza zdrojowego, dr. **Mayzela**, który od dwudziestu lat pracuje w sanatorium i jest jednym z najwybitniejszych lekarzy - balneologów w Polsce. Należy podkreślić, że w Lądku - Zdroju, gdzie przebywa na leczeniu sanatoryjnym 350 osób, a na wczasach leczniczych 700 — na łącznie 1050 chorych jest zaledwie 2 lekarzy. Cyfry te świadczą o wielkiej pracy, jaka jest udzielem tych bojowników o zdrowie ludzi pracy.

Uczestnicy zjazdu, oprowadzani przez dra Mayzela, zwiedzili urządzenia lecznicze, największą w Polsce salę gimnastyki sanatoryjnej, gabinet rentgenologiczny, kąpiele borowinowe, zbiornik borowiny, pływalnię cieplicza, kąpiele elektryczne, mineralne, kwaso - węglowe.

W czasie zwiedzania urządzeń sanatoryjnych, korespondenci przeprowadzili rozmowy z ludźmi pracy, którzy tu powracają do zdrowia. Zapisali się też z ważnym odcinkiem lecznictwa uzdrowiskowego.

Po wiedzaniu odbył się w estetycznie urządzonej i lśniącej czystością jadalni — wspólny obiad, w czasie którego korespondenci mogli przekonać się o wysokich zaletach kuchni sanatoryjnej, obfitości i doborze produktów socjalizmu w Polsce. Zdrowa krytyka winna ułatwić pokonanie trudności i doprowadzić do wykonania zakreślonych planów.

Z kolei red. **Zbigniew Grotowski** omówił szczegółowo tematykę zarówno korespondentów miejskich, jak i wiejskich, zaznaczając, że najważniejsze w chwili obecnej — to popularyzacja Planu Sześcioletniego, walka o pokój i przebudowa struktury wsi.

Zastępca redaktora naczelnego **Wacław Czarnecki** sprecyzował powiązanie korespondencji z redakcją i omówił szczegółowo metody ich pracy.

Wielka zdobycz ludzi pracy

Dyrektor uzdrowiska Lądek - Zdrój — ob. **Wolniak**, witając zjazd, powiedział:

„Jesteśmy bardzo wdzięczni redakcji „Słowa", że właśnie w naszym uzdrowisku urządziła wasz zjazd.

Lecznictwo uzdrowiskowe, to zdobycz socjalna, to opieka nad społeczeństwem, na rzecz ludzi pracy, którzy na odcinku jego zdrowia. Nie miał on możności leczenia się w dobie samej, w czasie okupacji hitlerowskiej, kiedy ciężko pracując, przy fatalnych warunkach życiowych, zapadał coraz bardziej na zdrowiu.

Toteż w pełni poczucia obowiązku i świadomi potrzeb powiększamy ustawicznie nasz zakład zdrojowy, aby leczyć coraz większe masy robotników, chłopów małorolnych i pracujących inteligentów. Na przód chcemy ich wyleczyć z zastarzałych chorób, nabytych w czasie okupacji i oddać ich naszemu Państwu Ludowemu w pełni sił do pracy. Następnie chcemy ich leczyć profilaktycznie, aby nie dopuścić do ciężkich stanów.

Po przemówieniu ob. Wolniaka uczestnicy zjazdu respondenta, który nie powinien być wyłącznie informatorem, lecz organizatorem życia społecznego, orientującym się w miejscowych problemach i bolączkach, walczącym o poprawę i usunięcie niedociągnięć. Musimy wydać ostrą walkę wszelkim przejawom biurokracji. Tu doniosłą rolę spełnia „Dział listów", który jest pozycją niezmiernie ważną w dzienniku.

Korespondent przytacza kilka wypadków, w których interwencja prasy zaradziła złu. Oto sprawiła się z Zarządem Miejskiego w Oleśnicy na próżno starała się, aby jej dziecko, zagrożone gruźlicą, umieszczono w przeventorium. Sprawa trwałe jej zabiegi w różnych instytucjach pozostawały bezskuteczne. Dopiero wtedy korespondenta w prasie sprawiła, że w ciągu 48 godzin nadeszła depesza, kierująca dziecko sprzątaczki do przeventorium.

W drugim wypadku chodziło o młodzież oleśnicką, otrzymującą nieregularnie stypendia z TBS. Natychmiast po ukazaniu się notatki na ten temat, władze centralne interweniowały w Oleśnicy i od tego czasu nie ma już opóźnień w wypłacie stypendiów.

„Nie piszemy na wiatr" — mówił ob. Bulsiewicz. Każda notatka musi być osnuta na oparta odnowiedzimi faktami z terenu. Tak było na przykład o opieszałym remontem szkół w powiecie oleśnickim. Napisaliśmy o tym i natychmiast Ministerstwo Oświaty interweniowały i remont szkół ruszył z miejsca.

Korespondent jest ważnym ogniwem łączącym centralną redakcję z terenem.

Bolączki Oleśnicy

Aby korespondent mógł spełnić swoje zadanie, trzeba go ubojowić. Musi on mieć odpowiedni autorytet na swym terenie, i odwagę nazywania rzeczy po imieniu. Dlatego też korespondenci muszą prowadzić samokształcenie, aby sprostać swym zadaniom.

Korespondent winien żywo interesować się sprawami szkolnymi. Musi wiedzieć, co młodzież robi poza szkołą, jak spędza wolny czas. Są świetlice, które stoją puste, są sekcje sportowe, gdyż nie udało się zainteresować młodzieży pracami świetlicowymi.

Przytoczono kilka omawiania bolączek Oleśnicy, gdy. Bulsiewicz stwierdza, że miasto, posiadające duże warsztaty kolejowe, nie zabrycie obuwia, inne zakłady przemysłowe, nie postawiło lecznictwa na miejscu. Tymczasem Wrocław ma coraz większą uwagę na rozbudowę i wyższy poziom lecznictwa. Miasto jest w ciągu zmiszczone, odczuwa się brak mieszkań, a kredyty na remont domów nie wystarczają, aby pokryć zapotrzebowanie na stale wzrastającej ludności miasta.

Plan Sześcioletni przewiduje znaczny rozwój uprzemysłowienia miasta. Obok rozbudowy zakładów przemysłowych, winna rozwijać się rozbudowa mieszkań. Brak też mieszkań dla nauczycieli. Brak nowych warsztatów w szkół Zakładu Zbiorczego Szkolenia Mechanicznego nie przyjdziemo ani jednego mieszkania. Utrudnia to rozwój tych szkół, tak ważnych dla szkolenia kadr, dla wykonania Planu Sześcioletniego.

Miejscie odczuwa się tak że brak żłobka i świetlicy międzyszkolnej. Oświetlenie uliczne jest niedostateczne. Duże braki wykazuje również dystrybucja węgla.

Korespondent terenowy na terenie Oleśnicy walczył i walczyć będzie o usuwanie tych bolączek. Dziś na plan pierwszy wysuwa się kwestia mieszkań dla świata pracy i dlatego konieczne jest jak najszyjsze przeprowadzenie kontroli przydziałów mieszkaniowych.

Obraza za słuszną krytykę

Ob. Szuwart (Oława) podkreślał, że najważniejszym to nasza dzisiejszego jest walka o pokój. Należy podkreślać wszędzie olbrzymi wysiłek polskiej klasy robotniczej w walce o pokój. „Słowo" trzeba jeszcze bardziej ubojowić. Należy też więcej pisać na temat trosk dnia codziennego.

Musimy starać się, aby to, co piszemy, docierało do wszystkich czynników i przynosiło naprawę zaniedbań. Niestety, pisaliśmy kilkakrotnie o braku sklepu spółdzielczego w gromadzie Stanowice, gminie Marcinkowice w pow. oławskim. Odłoji i tej sprawy musią odbywać dalekie wędrówki aż do Oławy, gdyż we wsi nie mogą dostać ani szczypty soli, ani padełka zapałek. Apele nasze pozostały bez echa. Stanowice w dalszym ciągu nie posiadają sklepu.

Korespondent krytykuje nasiepnie niski poziom sporta na terenie Oławy.

„Próbowaliśmy walczyć o naprawę stosunków w naszym sporcie. Napisaliśmy krytyczny artykuł na temat działalności „Związkowca". Zarzuty nasze były słuszne, mimo to nastąpiła ostra interwencja prezesa „Związkowca", którzy obraził się na naszą krytykę. Jest to stanowisko niewłaściwe".

Ob. Szuwart poruszył również sprawę konieczności powołania do życia w Oławie kin bu korespondentów, w którym w współnie omawiano wszystkie problemy miasta i powiatu.

Gdy krytykowani próbują straszyć

Korespondent z Miękini ob. Talar jest dawnym listonoszem wmetytym w drodze awansu społecznego na kierownika agencji pocztowej.

W marcu br. — mówi ob. Talar — przybyłem do Miękini i zgłosiłem chęć pracowania jako korespondent „Słowa" pracy terenowej. W trzy dni później otrzymałem list, zapraszający mnie do współpracy i przyjęcia pełnych bardzo szczegółowych instrukcji, jak mam pracować, jak zorganizować zbieranie wiadomości i wy szukiwanie problemów.

Rozejrzałem się w terenie. Stwierdziłem, że w naszym sklepie spółdzielczym są wielkie braki towarowe, podczas gdy w innych sklepach spółdzielczych w okolicy braków tych nie ma. Nie dopisuje więc miejscowa organizacja handlowa. Poddałem krytyce działalność sklepu spółdzielczego oraz masarni i gospody. Spotkałem się wtedy z groźbami. Krytykowani próbowali mnie zastraszyć, abym nie pisał prawdy. Jednakże nie ulękłem się. Pisałem dalej. Poruszyłem sprawę remontu szkoły. Remont ten trwa już trzy lata, a dzieci uczą się w izbach, do których zaciekła woda. Wtedy wystąpiono do remontu szkoły i dzieci uczą się dziś w nowym budynku.

Nie można dać się zastraszyć, gdy za nami jest prawda i słuszność. Obecnie w Miękini ludzie odnoszą się do mej pracy korespondenta terenowego z pełnym szacunkiem, gdyż widzą, że moja krytyka przynosi dobre rezultaty.

Następnie ob. Talar poruszył sprawę podnoszenia kolportażu „Słowa" w terenie. Listonosze wiejscy winni zająć się jak najaktywniej zbieraniem prenumeraty „Słowa". W Miękini liczba prenumeratorów „Słowa" z 4 na 35, a do końca roku dojdzie niewątpliwie do 100.

Czy Brzeg jest miastem wydzielonym?

„zapytuje korespondent z tego miasta, należącego do województwa opolskiego ob. Mościszczyn.

Jak się okazuje, po włączeniu powiatu Brzeg w skład województwa opolskiego — sprawa nie została jeszcze ustalone, czy Brzeg jest miastem wydzielonym. Wpływa to hamująco na bieg prac administracji miejskiej, która kieruje 10 przedsiębiorstwami miejskimi. Dla Brzegu, jako miasta niewyzdzielonego, przewidziane jest w Przyjezdnym NRN łącznie 20 etatów. Jest to stanowcza za mało dla tak dużego, uprzemysłowionego miasta. W chwili obecnej władze w Brzegu otrzymują zlecenia aż z trzech ośrodków dyspozycyjnych, a to z Prezydium WRN we Wrocławiu, z Prezydium WRN w Opolu i z Prezydium PRN w Brzegu.

Brzeg stoi wobec perspektyw wielkiego rozwoju swego przemysłu. Dlatego też Prezydium MRN ma wielkie zadania do spełnienia, przede wszystkim w dziedzinie mieszkaniowej oraz rozbudowy urządzeń socjalnych.

Miasto to ma piękny budynek teatralny, urządzony bardzo nowocześnie, zapatrzony w sze sy obrotowe. Budynek ten wymaga niewielkiego remontu. Tymczasem od pięciu lat przed stawienie odbywają się w stare ruderze. Przyjeżdża tu często zespół Teatru Ziemi Opolskiej, który jest wielkim hitem. Jak dawniej, stały teatr. Należy jednak jak najszybciej przystąpić do remontu gmachu teatralnego.

Sprawy wsi

Ob. Jarosz (Sułów, pow. Milicz) poruszał zagadnienia walki klasowej na wsi. Doniosłą rolę w uspołecznieniu wsi winien odegrać ZMP.

Ob. Golimowski (Piotrowiczki, pow. Trzebnica) stwierdza, że gmina Wiszna Mała, w skład której wchodzą Piotrowiczki, na jej obszarze gromadzi gminy Dolnego Śląska pod względem uspołecznienia gospodarki. Czynnych jest tu 9 spółdzielni produkcyjnych, które (jak na spółdzielnia produkcyjna w Wiszni Małej), powstawały w ogniu ostrej walki klasowej.

Postrzegać przodują pod względem kulturalnym. Jest tam wzorowa świetlica i chór oraz zespół taneczny pod kierunkiem ob. Madzianza, który zdobył uznanie na dożynkach w Lublinie. Świetlica posiadają też własne stałe kino. Prasa odgrywa doniosłą rolę w uspołeczaniu wsi i dlatego „Słowo Polskie" musi masowo docierać na wieś.

W pięciu gromadach gminy Wiszna Mała powstały już komitety założycielskie spółdzielni produkcyjnych, tak, iż w październiku 100 proc. gromad tej gminy będzie posiadało gospodarkę uspołeczniona.

Ob. Łaczak (Raciszów, pow. Brzeg) podkreśla konieczność rozszerzenia kolportażu prasy w ośrodkach wiejskich.

Ob. Krawiecki (Głuszyna, powiat Namysłów) stwierdza, że w jego gminie powstały dwie spółdzielnie produkcyjne, które zrodziły się w ogniu ostrej walki z bogaczami wiejskimi. Korespondent zamacza, że Głuszyna nie jest dostatecznie zaopatrzona w węgiel na zimę.

Ob. Cieślowski (Makoszyce, pow. Brzeg) wyraża żal, że 6 gromad w tego gminie nie posiada świetlic. W Makoszycach istnieje lokal, który można by po łatwym remoncie przeznaczyć na świetlicę.

Korespondent ten prosi też o nadsyłanie jak największej ilości materiałów pomocniczych dla korespondentów terenowych.

Po zakończeniu dyskusji, którą prowadzili red. nacz. Zbigniew Czarnecki, zabrała głos red. **Maria Horodyska**, która zapoznała z kolegami korespondentów, aby przy nadsyłaniu swych notatek zastosowali się do następujących wskazówek:

Wskazówki dla korespondentów

1) Każda notatka winna być opatrzona w dokładną datę i miejscowość.

2) Pisać należy jednostronnie, z dużymi odstępami.

3) Notatki informacyjne winny być zwięzłe, oparte na faktach i cyfrach. Należy unikać ogólników.

4) Należy unikać nadmierzych pochwał pod adresem osób żyjących kierownicze stanowiska, tylko z tytułu zajmowanego przez nich stanowiska.

5) Materiały krytyczne muszą być oparte na drobiazgowo i sumiennie sprawdzonych faktach. Nie wolno zapominać korespondenta nadużywać dla załatwiania porachunków osobistych.

6) Należy pilnie śledzić tematykę kolumn ogólnych i przenosić ją na swój teren.

7) Korespondenci winni, poza notatkami informacyjnymi, przysyłać przynajmniej raz na tydzień dłuższe omawiania nad ważniejszych problemów terenowych.

8) Należy nadsyłać zdjęcia związane z tematyką notatek i artykułów.

Następnie red. Horodyska przeprowadziła z korespondentami seminarium, wskazując na przykładzie wybranych materiałów korespondencyjnych wszelkie wady, niewłaściwości i nie dociągnięcia — w stosunku do tematyki, jaka wynikać dobra praca korespondenta.

Z kolei red. Czarnecki odczytał tekst rezolucji, wzywającej korespondentów do zwerbowania w ciągu trzech miesięcy przynajmniej po trzech nowych korespondentów oraz wzywającej redakcję „Słowa Polskiego" do przyjęcia na stałych odpraw korespondentów terenowych dla dalszego szkolenia.

Po przyjęciu rezolucji zjazd zakończono.

124

LALKA

— O, pod tym względem ja go już dawniej oceniłam. Jest to człowiek energiczny i przywiązany do nas... Zresztą mniejsza z tym — dodała po chwili. — Jakże papo skończył z kamienicą?

— Mówię ci jak. Lotr żyd dał dziewięćdziesiąt tysięcy, więc nam zostało trzydzieści. A że poczciwy Wokulski będzie mi płacił od tej sumy dziesięć tysięcy... Trzydzieści trzy procent, wyobraź sobie.

— Jak to trzydzieści trzy? — przerwała panna Izabela. — Dziesięć tysięcy, to dziesięć procent.

— Ależ proszę cię, dziesięć od trzydziestu, to znaczy trzydzieści trzy procent. Wszakże procent znaczy: pro centum — „za sto", rozumiesz?

— Nie rozumiem — odpowiedziała panna Izabela potrząsając głową. — Rozumiem, że dziesięć, to znaczy dziesięć; ale jeżeli w języku łupieckim dziesięć nazywa się trzydzieści trzy, to niech i tak będzie.

— Widzisz, że nie rozumiesz. Zaraz wyjaśnibym ci to, ale — takim znużony, że się trochę przespię...

— Może pośnij po doktora? — spytała panna Izabela podnosząc się z siedzenia.

— Boże uchowaj!... — zawołał pan Tomasz i zatrząsł rękoma. — Niechbym się tylko wdał w doktorów, a z pewnością bym nie żył...

Panna Izabela nie nalegała dłużej; ucałowała ojca w rękę i w czoło i poszła do swego buduaru, głęboko zadumana.

Niepokój, trapiący ją od kilku dni; jak się skończy licytacja? opuścił ją tak, że śladu nie zostało po nim. Więc mają jeszcze dziesięć tysięcy rubli rocznie i trzydzieści tysięcy rubli gotówką?... Zatem pojadą na wakacje do Szwajcarii, a na zimę znowu do Paryża. Nie!... Na zimę wrócą do Warszawy, ażeby znowu otworzyć dom. I jeżeli znajdzie się jaki majętny człowiek, niestary i niebrzydki (jak na przykład baron albo marszałek... hr!...) wreszcie nie parweniusz i niegłupi... (No, głupi może sobie być; w ich towarzystwie mądry jest tylko Ochocki, a i to dziwaki). Jeżeli znajdzie się taki epuzer — panna Izabela zdecyduje się ostatecznie...

„Wyborny jest papa z tym Wokulskim!" — myślała panna Izabela chodząc tam i na powrót po swoim gabinecie.

„Wokulski moim opiekunem!... Wokulski może być bardzo dobrym doradcą, pieniądzem i zresztą opiekunem majątku... Ale tytuł opiekuna może nosić tylko książę, zresztą nasz kuzyn i dawny przyjaciel rodziny!..."

Wciąż chodziła po pokoju tam i na powrót ze skrzyżowanymi na piersiach rękoma i nagle przyszło jej na myśl: skąd ojciec tak dziś rozczulił się nad Wokulskim?... Czarnym zaledwie się stało ten człowiek pozyskawszy całe jej stoczenie obecnie zobył już ostatnią pozycję, ojca... Ojciec, pan Tomasz Łęcki, płakał... On, z którego oczu, od śmierci matki, nie stoczyła się ani jedna łza...

„Muszę jednak przyznać, że jest to bardzo dobry człowiek — rzekła w sobie. — Rossi nie byłby tak zadowolony z Warszawy, gdyby nie troskliwość Wokulskiego. No, ale moim opiekunem, nawet w razie nieszczęścia, nie będzie... Co do majątku, owszem, niech nim rządzi; ale opiekunem!... Ojciec musiał być ogromnie ochabniały, jeżeli wpadł na podobną kombinację...".

Około szóstej wieczorem panna Izabela będąc w salonie usłyszała dzwonek w przedpokoju, a potem niecierpliwy głos Mikołaja:

— Mówiłem: jutro przyjść, bo dziś pan chory.

— Co ja zrobię, kiedy pan jak ma pieniądze, to jest chory, a jak jest zdrów, to nie ma pieniędzy?... — odpowiedział inny głos, nieco zacinający z żydowska.

W tej chwili rozległ się w przedpokoju szelest kobiecej sukni i wbiegła panna Florentyna mówiąc:

— Cichol... na Boga, cicho!... — Niech pan Szpigelman przyjdzie jutro... Przecież pan Szpigelman wie, że są pieniądze...

— Właśnie ja dlatego dzisiaj przychodzę, już trzeci raz. A jutro przyjdą inni i ja znów będę czekał...

Krew uderzyła do głowy pannie Izabeli, która nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, nagle weszła do przedpokoju.

— Co to jest?... — zapytała panny Florentyny.

Mikołaj wzruszył ramionami i na palcach wyszedł do kuchni.

— To ja jestem, panno hrabianko... Dawid Szpigelman — odpowiedział niewielki człowiek, z czarnym zarostem i w czarnych okularach. — Ja do pana hrabiego przyszedłem na mały interes.

— Kochana Belu... — odezwała się panna Florentyna chcąc wyprowadzić kuzynkę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ZWIERCIADŁO

Nr 39 (180)

1. X. 1950

Dodatek niedzielny „Słowa"

Człowiek w dziejach malarza renesansu i baroku

LOUIS LE NAIN — „RODZINA CHŁOPSKA"

PIETER BRUEGEL — „WESELE CHŁOPSKIE"

FRANS HALS — „CYGANKA"

JAN VERMEER VAN DELFT — „KUCHARKA"

JUSEPE DE RIBERA — „WŁÓCZĘGA"

Napisz Broniewskiemu, że czuję się młodym...

Stanisław Wygodzki

Pisać o Władysławie Broniewskim, to znaczy pisać o dziejach naszego kraju i polskiej klasy robotniczej za minionych 25 lat, on to bowiem słowem towarzyszył jej w walce, w krwawych utarczkach i w wielkich bojach, które doprowadziły do zwycięstwa.

Broniewski nie szedł obok klasy robotniczej, nie był — według własnych słów — jej dobosem, ale był tej klasy, słowem bojowym, wyrażał jej wolę i hart, jej zapał i nieugiętość, jej wiarę w zwycięstwo.

Poezja Broniewskiego, już jego pierwsze wiersze, stanowiły przasek w poezji naszego narodu. W chwili gdy poezja mieszczańska była wyrazem upadku, szowinizmu, imperializmu, w momencie gdy poezja polska stała się antynarodowa, bo oderwana od walki ludu polskiego o wyzwolenie społeczne, pierwsze wiersze Broniewskiego ukazały oblicze proletariatu, jego tradycji postępowych i dążności do walki o całkowite wyzwolenie wszędzie tam, gdzie istniał ucisk zarówno narodowy jak i społeczny.

Poezja Broniewskiego nie byłaby rewolucyjna, gdyby nie była internacjonalistyczna i ludowa, gdyby się nie narodziła z głębokiego nurtu internacjonalistycznych tendencji rosyjskich i polskich rewolucjonistów końca 19 stulecia i wielkich wodzów Rewolucji, Lenina i Stalina. Broniewski w poezji swojej wracał często w przeszłość, do Komuny Paryskiej, do postaci Waryńskiego i Bakunina, do 1905 r. i była w tych nawrotach myśl świadoma i cenna, myśl rewolucjonisty, który szukał w przeszłości nie tylko uzasadnienia konieczności walki, nie tylko źródeł współczesnej walki o wyzwolenie, ale historycznego już obrazu walk toczących się współcześnie i do 1939 roku, zwycięskich na 1/6 kuli ziemskiej.

Broniewski nie szukał w przeszłości analogii, bo nie po analogie wraca w przeszłość rewolucyjny pisarz: w przeszłości Broniewski odnajdywał pełny kształt dojrzałej, świadomej walki, której zwycięską kontynuacją był Wielki Październik. Broniewski był pierwszym polskim współczesnym poetą, który twórczością swoją i postawą życiową stanął po stronie Rewolucji. I to sprawiło, że poezja jego trafiła od razu do mas proletariackich, że była poezją naszej walki i naszej nadziei, poezją naszego buntu i naszej wytrwałości.

W ciemnych lokalach związkowych, porozrzucanych po strychach i piwnicach Zagłębia, w ciasnych i mrocznych izbach Muranowa, Dzielnej, Pawiej, na Woli i na Czerniakowie, w mieszkaniach robotniczych i izbach nędzy proletariackiej Łodzi, ludzie mówili jego wiersze, jak najdroższe i najbliższe własne słowa.

W świetlicach, które istniały na wpół legalnie, na zebraniach Komunistycznego Związku Młodzieży i Komunistycznej Partii, w uroczystościach ku czci Wielkiej Rewolucji robotnicy mówili jego wiersze. Jego poezja przeszła przez więzienia, towarzyszyła katowanym i bitym, podnosiła ducha, dodawała dumy.

Broniewski poezją swoją reagował natychmiast na wszelkie wydarzenia polityczne i był to też mierze współtwórcą dziejów polskiej klasy robotniczej. Walczył nie tylko z burżuazją, z wrogiem jawnym i niezamaskowanym, Broniewski dokonał dzieła znacznie większego: dostrzegał socjal-zdrajców i

agentury burżuazji, działające na terenie proletariackim i hamujące proletariacką walkę, umiał odważnie spojrzeć na tragedię polskiej klasy robotniczej, rozbitej i pchanej do walki bratobójczej, widział krew robotnicą na Placu Teatralnym, rozlewaną przez rozbijaczy jedności pracujących, ale widział również i tych, którzy tę jedność swoją krwią cementują i zespalają, komunistów polskich, czołowy oddział polskiej klasy robotniczej.

Poezja Broniewskiego owych lat to dokument i świadectwo wielkich zmagań proletariatu polskiego z uciskiem, zdradą, z przygotowaniami do wojny interwencyjnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ojczyźnie mas pracujących całego świata, wreszcie z faszyzmem hitlerowskim, z którym władcy Polski przedwrześniowej paktowali jawnie, otwarcie.

Bohaterzy walczącego proletariatu mieli w nim swojego piewcę, ale nie tylko nasza walka porywała poetę: porywało go wielkie budownictwo socjalizmu w Związku Radzieckim. Gdy zbliżała się rozprawa z faszyzmem hitlerowskim, całą Polskę obiegł jego wiersz „Bagnet na broń" i komuniści, opuszczający więzienia faszystowskiej Polski, skąd wyrywali się przemocą, by śpieszyć na front, unosili ze sobą zapisane kartki, na których widniały jego wiersze.

Droga poety do kraju, po wojnie, była drogą rozpaczy po utracie najbliższych i po zniszczeniu ukochanego miasta, Warszawy, ale poeta niedługo rozpaczał. W wyzwolonym kraju stanął w pierwszych szeregach budujących nowe, wolne, piękne życie. Wrócił do nas jak człowiek, który cały trud życia włożył w walkę o to życie. Słowem wdzięczności dla tych, co nam w tej walce pomogli i przewodzą nam w budowie socjalizmu, jest poemat „Słowo o Stalinie".

Słowa moje byłyby niepełne, gdybym nie powiedział przy tej okazji o Broniewskim-Nauczycielu i czytelnicy wybacz mi wzmurzenia natury ściśle osobistej. Z poetą zetknąłem się, gdy byłem młodym chłopcem, odwiedzałem go jeszcze na Daniłowiczowskiej, w mrocznym pokoiku parterowego mieszkania, z jedynym oknem na podwórze-studnię. Stał się moim nauczycielem. Była to dziwna nauka, nazwałbym ją korespondencyjną i tu czytelnik zapewne się zdziwi, jak można drogą korespondencji uczyć się pisania wierszy. A jednak tak było. Posyłałem z odległego Zagłębia, czasami z wolności, a czasami „grypsem" z więzienia, nowe wiersze.

Broniewski cierpliwie, analizując tekst, wskazywał mi błędy i niedociągnięcia, braki i postępy. To były czasy, kiedy za przychwycenie listu poety-komunisty można było conajmniej przespać się kilka nocy w piwnicach komisariatu. Ale Broniewski w pracy tej nie ustępował i jeżeli coś umiem, jeżeli potrafiłem coś napisać, zawdzięczam to Broniewskiemu, rewolucjoniście, poecie, nauczycielowi. Dziś, w wolnej Polsce, młodzi poeci nie tak uczą się u swoich nauczycieli. Szczęśliwi! A mimo to można się u Broniewskiego wiele nauczyć: żaru, pasji i młodości.

Opowiadał mi kilka dni temu nauczyciel mój i dzisiejszy jubilat, że otrzymał właśnie list od czternastoletniej dziewczyny ze wsi, która mu pisze o jego wierszach. Dziewczyna pisała o swoich wrażeniach, ale napisała również o tym, jak jej ojciec, starzejący się człowiek, który pierwszy raz w życiu słyszał wiersze w ogóle, zareagował na poezję poety. Powiedział to córce i kazał jej napisać: napisz Broniewskiemu, że się czuję młodym...

Jubileusz 25-lecia twórczości Władysława Broniewskiego jest świętem ludu polskiego. Nigdy jeszcze w dziejach naszego narodu święto twórcy polskiego nie było tak powszechne jak obecnie w naszym kraju. To już nie są obchody dla garstki wybranych, to święto mas ludowych, którym Broniewski oddał swoją rewolucyjną myśl, zarliwą wiarę w zwycięstwo, pasję żołnierza rewolucji.

Nie ma już rozdziału między twórcą a masami, dla których tworzy. Nie w ciemnych piwnicach i nie na niskich strychach rozbrzmiewa słowo poety. Podjęły je masy pracujące, na rozległych trasach naszej nowej budowy, w widnych domach nowych osiedli robotniczych, w jasnych świetlicach zmieniającej się wsi polskiej, na rozległych obszarach budujących się ośrodków przemysłowych, wznoszonych dzięki mocy naszej młodzieży. Jubileusz Broniewskiego jest świętem ludu polskiego budującego socjalizm. Broniewski wspierał nas wczoraj swoją pieśnią w walce, dziś Jego pieśń hartuje naszą wolę, zagrzewa entuzjazm, dźwiga wyżej naszą pięść.

Słowo o Stalinie

Władysław Broniewski

(Fragmenty)

IV

Któż, jak On, przez dziesiątki lat
na dziobie okrętu wytrwał?
Sześćset części przygląda się świat.
Bitwa.

Tam bezrobocie, strajki, głód,
Tu — praca. Natchniony traktor,
Tworzy historię zwycięski lud.
Chwała faktom!

Któż, jak On, przez dziesiątki lat
wiódł ludzkość na krańce dziejów?
Jego imię — walczący świat:
nadzieja.

Rewolucjo! — któż wiatr powstrzyma,
kto ziemię zawróci w biegu?
Rewolucjo, tablice praw Rzymu
Obalamy od Chin po Biegun!

Rewolucjo! — siedemdziesiąt lat
Stalinowych powiewa nad światem.
I rodzi się nowy świat,
świat stary pęka jak atom.

IX

Piękne i groźne jest morze,
gdy pędzi po falach szkwał,
piękny jest w niebie orzeł
nad szczytami urwistych skał,

piękny jest napór i trwanie,
piękny jest lot i polot:
morze zatrzyma granit,
orła wyprzedzi samolot,

myśli wyprzedzą czyny,
czyny legną opoką...
Chwała imieniu Stalina!
Pokój światu, pokój...

Jeden rok życia

Hanna Hoffmanowa

Czy pomiętacie uroczą bohaterkę powieści „Rodzina Martenów" Ireny Krzywickiej, ową Wiśkę, córkę fabrykanta Bohuszewicza?

Śliczną Wiśkę, która odrzuciwszy zaloty karierowicza — Gucia Martina i złoty worek papy fabrykanta — nawiązuje kontakt z ruchem socjalistycznym? Jasnowłosa Wiśka ustnia ła naprawdę, tylko w rzeczy wistości nosiła imię... Marysia.

A było to tak. 4 stycznia 1865 roku w zamożnym domu mieszczańskim w Warszawie urodziło się niemowlę — dziewczynka. Obie babki i legion ciotek wpadały w szał zachwytu.

— Prześliczne dziecko, godne królewicza w zamęściu — orzekły zgodnie babcie

— Co znowu — oponował choć ciotek, widać bardziej nastrojony merkantylnie — wyjdzie za mąż za fabrykanta, aby dodać splendoru farmilii. A tymczasem królewiczowa „in spe" i ewentualnie przyszła pani fabrykantowa przedstawiała biało różowy tłomoczek w kołysce i filozoficznie ssała piąsteczkę.

Lata mijały. Maryś, Marych na, Marysieńka rosła zdrowo w złoconej klatce ojcowskiego domostwa, wyrastała na zdrową i ładną dziewczynkę, która jednak w zupełności nie zapowiadała się, aby kiedykolwiek miała spełnić feudalną - mieszczańskie rojenia rodzinnego areopagu.

„Wyrodziła się" — jęknęły ze zgrozą ciotunie, widząc obojętność dziewczynki do otaczającego ją zewsząd zbytku.

„Wyrodziła się" — powtórzyła niby echo kucharka, którą tej „jaśnie panienka" zaprogonowała pomoc przy zmywaniu statków. Ale bomba rodzinna pękła dopiero wtedy, gdy po skończeniu modnej zj, a wytwornej pensji warszawskiej Marysia zapowiedziała wszem wobec, iż pragnie zostać nauczycielką. „Bel-ferka", po co, na co? — dopytywała się matka, rozpaczając nad córką niby nad zmarłą.

Pragnęła nawet kuszeniem bogatej balowej tualety z różyczkami długimi rękawiczkami i wachlarzem, który to tryznzłunek pasowałby pensjonarkie na typową pannę na wydaniu, odwieść córkę od tego zamiaru, ale wszystko naprożno. Marysia pragnie studiować, poważnie i rzetelnie i właściwie nie ma już wspólnej platformy porozumienia między tą myślącą dziewczyną, a spragnioną zabaw i wielbicieli rodzicielką.

Kiedy Marysia Bohuszewiczówna wciągnęła się w wir pracy konspiracyjnej — niewiadomo. Początkowo, jako świeżo „upieczona" nauczycielka pracuje społecznie w Czerwonym Krzyżu. Wkrótce dostaje na jej młodziutkie bar ki spadły odpowiedzialne zadania. Oto partia „Proletariat" przeżywa trudny okres, mowała się działalność wydawnicza, drukowaniem odezw i ulotek.

Oto Warszawa w roku 1885. Niebieski tramwaj konny, kołce łby, dorożki na gumach, którymi przedstawiciele eleganckiego świata udawali się na spacer w Aleje. Ulicą Zielną idzie skromnie odziana dziewczyna. Elegant z dwukonnej dorożki zdejmuje pośpiesznie popielaty cylinder i

MARIA BOHUSZEWICZÓWNA

Jest czerwiec 1884 roku. Nie dawno ciężkie wrota słynnego X Pawilonu zatrzasnęły się za założycielem Wielkiego Proletariatu — Ludwikiem Waryńskim. Wkrótce więzienie pochłonęło również wybitnych Proletariatczyków — Feliksa Kona, Henryka Dulębę, Mieczysława Mańkowskiego i Agatona Zagórskiego.

Wówczas grono młodych towarzyszy ujęło w ręce kierownictwo partii, a towarzysz Mancewicz wezwał do współpracy Marysię Bohuszewiczównę z Czerwonego Krzyża. Odtąd Marysia weszła w krąg Komitetu Centralnego Proletariatu i oddała wszystkie siły i całą energię pracy partyjnej.

A nielada robota przypadała ją w udziale. Prowadziła czywiona działalność agitacyjną, organizowała kółka, uczęszczała na zebrania, utrzymywała kontakt z prowincją, zajmowała się zbieraniem pieniędzy, i drukowaniem odezw i ulotek.

Oto Warszawa w roku 1885. Niebieski tramwaj konny, kołce łby, dorożki na gumach, którymi przedstawiciele eleganckiego świata udawali się na spacer w Aleje. Ulicą Zielną idzie skromnie odziana dziewczyna. Elegant z dwukonnej dorożki zdejmuje pośpiesznie popielaty cylinder i

Kampania znaczy walka

Na łamach „Zwierciadła" znalazło się przed kilkunastoma miesiącami opowiadanie Mirosława Kowalewskiego, zatytułowane „Historia ścisłej cukru". Opierając się na relacji autora, opowiadanie owo stało się zalążkiem genetycznym książki, głośnej dzisiaj w kraju, a wy różnionej Państwową Nagrodą — pt. „Kampania znaczy walka".

W prasie pojawiło się już kilkanaście omówień tej książki. Wszyscy bez wyjątku recenzenci podkreślają oryginalność tematu, odwagę autora, przystępującego do trudnego zadania odmalowania produkcji w fabryce, nowatorstwo ujęcia, zbliżające powieść Kowalewskiego do dzieł realizmu socjalnego. Historia ścisłej kampanii w jednej z cukrowni nie była bowiem dotąd brana za kanwę dzieła literackiego. Ten odważny krok postawił powieść Kowalewskiego w rzędzie pozycji wyróżniających się, czołowych pozycji, omawiających twórcy wysiłek polskiej klasy robotniczej. Książka Kowalewskiego jest powieścią o nowym stylu pracy. Podobnie jak Wilczek w swojej „Nr 16 produkuje", cały nacisk kładzie Kowalewski na zagadnienie produkcji i ulepszenia produkcji. Kampania w cukrowni Kowalewskiego istotnie jest walką: walką z maszynami, walką z przestarzałymi wskładami pracy, walką o przyspieszenie tempa, przekroczenie normy, podniesienie wydajności. Wszystko, czym żyje dzisiaj polska klasa robotnicza, co stało się naczelną tematyką dnia — zawarte jest na kartach powieści Kowalewskiego.

Paweł Goryczan, dyrektor techniczny fabryki, awansowany z prostego robotnika na tak odpowiedzialne stanowisko — jest bohaterem epoki kierownictwa socjalizmu. Bohaterzyć — to robotnik, który na marsza świadomość klasową, by wreszcie postawić go w szereg czołowych pracowników pracy w cukrowni Kowalewskiego ludzie dobrzy i obojętni, ofiarni i ospali. Zwyciężają dobrzy i silni, pociągając za sobą zatłoczę. Cukrownia z ostatniego wysuwa się na drugie miejsce w Zjednoczeniu. Czy ozna cza to, że załoga spocząć ma na laurach?

Nie! „Musimy sobie uświadomić te błędy i usunąć je — mówi na pierwszej masówce Goryczan — wtedy będziemy mówić nie o drugim miejscu, ale o pierwszym, bo my nie chcemy, żeby jakaś cukrownia była przed nami".

Tak kończy się optymistycz na epopea o kampanii jednej cukrowni polskiej.

Kowalewski stanął wobec trudnego zadania. Mógł on bowiem albo przerzucić całą uwagę na zagadnienia produkcji, albo też na zagadnienie człowieka produkcji. Autor wybrał rozwiązanie pierwsze — nie wiem, czy szczęśliwie.

Pierwsza część powieści Kowalewskiego roi się bowiem od opisów technicznych, przez które mimo dużej plastyki stylu ciężko jest przebrnąć czytelnikowi. Widzimy, jak zmienia się tempo produkcji, jak skaczą cyfry wykonania, wolno toczące się noce i dni, naprawdę jest dramatyczna i pasjonująca.

Zagadnienie konfliktu socjalistycznego nie pokazuje nam na uprasczaniu całej sprawy do produkcji. W cukrowni pracują ludzie. Normy przekraczają ludzie. Ludzie, tylko oni pozwalają na finałowe zwycięstwo, ludzie, tylko oni, przyczyniają się do wykonania i przekroczenia globalnego planu.

Tymczasem u Kowalewskiego ludzie gubią się w nawale technicznych opisów produkcji, giną w trybach maszyn, tonią w ruchu turbiny. Nie zmieniają się. Sa elementem statycznym, drugoplanowym, jakby nie oni mieli zwyciężyć i udoskonalić oporne maszyny.

To błąd pierwszy.

Błąd drugi — wynikający zresztą z pierwszego — to nie dostatecznie silne podkreślenie roli organizacji partyjnej na fabryce. Tam motorem przemian są jednostki, nie zespół aktywistów. Tam partia ogranicza się tylko drogą indywidualnych wystąpień — do inicjatorstwa.

Nie przeprowadza kontroli wykonania, nie mobilizuje załogi. Jako usprawiedliwienie przytoczyć można fakt, że akcja dzieje się prawdopodobnie gdzieś około jesieni 1948 r. a więc jeszcze przed Kongresem Zjednoczeniowym, po nieważ jednak autor gubi swoją kampanię i fabrykę w czasie i przestrzeni czyni on z powieściowej epopei w dużej mierze fikcję przykładową, dydaktyczną, ale nierealną bo nieumiejscowioną.

To — nie ujęcie, słuszne przy opisach produkcji, czyni jednak zbyt sztywnymi i bezbarwnymi same postacie bohaterów. Cóż to za człowiek ten Goryczan? Wydaje się, że podświadomie kontynuuje on tzw. „bohaterów pozytywnych", skonstruowanych tylko z silnej woli i mięśni, pod ciu gdy posiadają oni także serce i nerwy.

Książka Kowalewskiego jest turnieckim debiutem autora. Debiutem, który z wielu zasadniczych względów osiągnął zupełnie zasłużony sukces.

„Nie ten jest mądry, kto się nie myli" — powiada jednak Cicero, powtarzając mimo chodem słynne słowa Lenina. Wydaje się, że drobne usterki, które pojawiły się w „Kampanii", znikną w dalszej twórczości autora.

Omówieniu „Kampanii" po święciliśmy więcej miejsca z dwu zasadniczych powodów: po pierwsze — uprawnia nas do tego debiut dziennikarski autora „Fabryki na naukę" na łamach naszego pisma, a po drugie — zbliżająca się w Cukrowni Kowalewskiego już rozpoczęta kampania cukrownicza, podczas której w wielu cukrowniach toczone będą walki tak podobne do opisywanej przez Mirosława Kowalewskiego.

Leszek Goliński

Mirosław Kowalewski „Kampania znaczy walka" Czytelnik 1950.

Mikołaj Miaskowski

Przed niespełna miesiącem zmarł w Moskwie nestor muzyki radzieckiej, słynny kompozytor, pedagog i muzykolog — Mikołaj Miaskowski przeżywszy 69 lat. Mimo sędziwego wieku Miaskowski do ostatniej chwili pracował bez wytchnienia na polu kompozycji i pedagogii. W r. 1948 ukończył wspaniałą „Symfonię na tematy rosyjskie" bliską sercu każdego człowieka radzieckiego, pulsującą życiem, wybijającą w niezliczone pomysły melodyczne.

Od początku do końca swej kariery muzycznej Miaskowski był wierny zasadom narodowego realizmu w muzyce. Przez 40 lat pracował nad kilku pokoleniami twórców muzycznych i kilku pokoleniami słuchaczy, których stale i uparcie przygotowywał do odbioru wielkiej muzyki i wychowywał na kontynencie najlepszej muzyki narodowej.

Sam wychowywał się w atmosferze wielbienia dla muzyki narodowej wśród kompozytorów należących do tzw. „Wielkiej grupy". — Rymskiej Korsakow — jeden z członków tej grupy — był nauczycielem Miaskowskiego. Miaskowski kształci się również u innego słynnego kompozytora rosyjskiego Liadowa, i stanąwszy na czele małej grupy młodych muzyków występuje ostro przeciw „zdobyczom" muzyki i potwierdzonych kompozytorom i krytykom, goniącym za formalnymi „zdobyczami" muzyki i potwierdzonych sztukę realistyczną, której najmocniejszym wyrazem była muzyka Czajkowskiego.

Wielka Rewolucja Październikowa zastała Miaskowskiego u szczytu sławy kompozytorskiej. Słynny muzyk rozumiał, że przed sztuką radziecką stawiane są nowe epoka, że na nową muzykę czeka 200 milionów odbiorców, nie znających nawet części muzycznego dobytku. Tworzy więc rzeczy proste i zrozumiałe, pozostając nieco staroświeckim w formie, ale nie obniżając nic na chwilę swego natchnionego twórczego lotu.

Miaskowski wychowuje konsekwentnie i uparcie nowego słuchacza głosząc zarazem wśród swych uczni sławę i piękno realistycznej muzyki, opartej o źródła narodowe.

W uznaniu jego zasług Związek Kompozytorów Radzieckich obrał go swym przewodniczącym. Dorobek muzyczny Miaskowskiego jest wielki. Tworzy imponujący — 27 symfonii, niewiele mniej kantat, kilkadziesiąt utworów kameralnych i pieśni świadczy o niespożytej energii, pracowitości i talencie radzieckiego twórcy, który w doskonały sposób potrafił połączyć tradycje klasycznej muzyki rosyjskiej z twórczością odbijającą wielkie przemiany naszych czasów. Cała twórczość Miaskowskiego jest przepojona głębokim uczuciem miłości ojczyzny i zrozumieniem zamówienia społecznego.

W zmarłym kompozytorze muzyka radziecka straciła wielkiego przewodnika i wytrwałego bojownika o zwycięstwo idei udostępnienia kultury dla całej ludzkości, a cały świat muzyczny pogrąża się w głębym cześć milczeniu nad grobem niestrudzonego twórcy najpiękniejszych wzorów artystycznych.

Wojciech Dziedzuszki.

Historia jednego kiosku

O poszczególne obiekty budowlane we Wrocławiu toczą stale wielokrotnie powtarzane spory między rozmaitymi instytucjami. Tak było z małym niepozornym kioskiem na Placu Remontowym, w kiosku tym sprzedawano piwo.

Ponieważ w miejscowej operze zargotowały się ściany w sali baletowej, przeto za pomocą impowizacji wynaleźć wniosek o przyznanie jakiegoś obiektu, w którym można by urządzić sobie baletnicę.

Natychmiast na Plac Remontowy udała się specjalna komisja i orzekła:

— Kiosk nadaje się doskonale na salę baletową, wymaga jednak gruntownej przebudowy. Należy opracować plany przebudowy kiosku, przy czym obok sali baletowej powinny być wybudowane na tryski, świetlica, palarnia, stołówka.

Tymczasem Film Polski poszukiwał nowego obiektu na salę kinową, gdyż nawa kina powstała we Wrocławiu, jak przykry po deszczu.

— Znam pewien lokal z wielką salą, z natryskami, ze stołówką, którą można przebudować na buffet, z palarnią. To zdaje się na Placu Remontowym — rzucił kiosk w dyrekcji Filmu Polskiego.

— Zajmujemy ten lokal na kino!

Natychmiast pojechała na Plac Remontowy komisja, która przystąpiła z miejsca do opracowania planów przebudowy przyszłej sali baletowej na kino.

— Potrzebujemy nam jest obiekt na restaurację z kawiarnią i dancingiem oraz lokal biurowy — rzucono myśl w Zjednoczeniu Przemysłu Gastronomicznego.

— Mamy świetny taki obiekt — powiedział kiosk na Placu Remontowym — po niewielkiej przeróbce, nada się doskonale...

I pojechała komisja, aby opracować plany itd. itd.

Możemy nasz opowieść prowadzić jeszcze przez kilkaset wierszy. Posiada ona jednak jak wszystkie historie wrocławskie „szczęśliwe zakończenie".

Od pewnego dnia na Plac Remontowy przybyła przypadkowo komisja Państwowego Przemysłu Gastronomicznego.

I orzekła:

— Kiosk doskonale nadaje się na sprzedaż piwa. Nawet przebudowywać nie potrzeba.

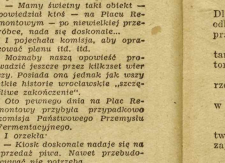

NOWOCZESNY WILHELM TELL

Rozrywki umysłowe

pod redakcją Romualda Miałkowskiego

1. KWADRAT MAGICZNY

A A A A

B K K L

M R R R

U U U U

Z powyższych liter utworzyć 4 nazwy geograficzne z ZSRR i tak je napisać jedną pod drugą w kwadracie 15-to polowym (4 × 4), aby można było czytać jednakowo poziomo i pionowo. (Ul. „Mata").

2. ZAGADKA „ESSEGO"

Na sześć części owoce pokrajesz
„mów" złotysz — jezioro pojedziesz

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody książkowe, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać proszimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: *SWO „Czytelnik", Dział Rozrywek Umysłowych, Łódź 1, Piotrkowska 96, pokój 207.*

Rozwiązanie zadań zamieszczonych w Nr 32 (175) „Zwierciadła":
1. Rebus: U bogaczy stale wasalem ubogi (uboga — czysta — lewa — Al — emu — bogi). 2. *Grafomaton (palindrom):* Muzo rozum (to samo wstecz). 3. Wadna *sprawa (logogryf):* Plan Sześcioletni. Wyrazy pomocnicze: 1. Kapucyn. 2. Koleina. 3. Atakora. 4. Wanilia. 5. Pasieka. 6. Kozetka. 7. Plemnia. 8. Kościół.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali: 1. Klusiewicz Wład., Wrocław 8, Zorenta 69; 2. Staszczyński W., Wrocław, Sw. Wincentego 23 m. 4; 3. Sobolewska Krystyna, Ziębice, Al. Wojska Polskiego 1 m. 4. *Nagrody pocieszenia wylosowali:* 1. Konopiński Lech, Poznań, Czechosłowacka 24, i 2. Chmielowska Maria, Wrocław, ul. Traugutta 54.

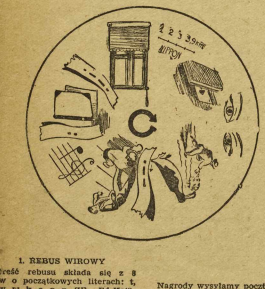

1. REBUS WIROWY

Treść rebusu składa się z 8 słów o początkowych literach: t, ś, w, v, k, o, p, p. (Ul. „Ed-Ka").

Nagrody wysyłamy pocztą i prosimy o potwierdzenie odbioru.

Kalendarzyk imprez niedzielnych

Godz. 9-ta boisko Gwardii: Rozgrywki siatkówki kół sportowych.

Godz. 9-ta stadion AZS-u. Okręgowe Mistrzostwa Lek. koatletyczne młodzieży szkolnej: Wrocławia, Jel. Góry, Dzierżoniowa, Świdnicy i Wałbrzycha.

Godz. 10-ta — ul. Ślężna: Masowe zawody kolarskie ZS Budowlani.

Godz. 10-ta — stadion olimpijski: Trójmecz żużlowy o mistrzostwo A kl. Związkowiec Legnica — Włókniarz Żary — Związkowiec Wrocław.

Godz. 11-ta — stadion Gwardii: Mecz piłkarski o mistrz. kl. A Górnik Wałbrzych — Gwardia Wrocław.

Godz. 13,30 — stadion olimpijski: Ciekawy mecz piłkarski Cyrk Nr 1 — Film Polski (dochód na SFOS).

Godz. 14-ta — ul. Wróblewskiego (koło Hali Ludowej): II Uliczny wyścig motocyklowy na trasie zamkniętej o „Błękitną Wstęgę Odry".

SŁOWO sportowe

Wyścig o „Błękitną Wstęgę Odry"
najciekawszą imprezą niedzieli

Najciekawszą imprezą wrocławskiej niedzieli jest wyścig motocyklowy na trasie zamkniętej „O Błękitną Wstęgę Odry". Interesująca jest historia tego wyścigu.

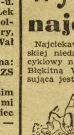

Po raz pierwszy rozegrany został w 1948 roku w czasie Wystawy Ziem Odzyskanych i zgromadził na starcie elitę motocyklistów krajowych z braćmi Henkami i Smoczykiem.

Po ciekawym przebiegu zwyciężył Herbert Hennek z katowickiej Stali, wyprzedzając swego najgroźniejszego rywala Smoczyka, który na ostatnim okrążeniu złapał defekt. Tegoroczny wyścig dużo różni się od wyścigu oglądanego dwa lata temu. Po raz pierwszy zwycięzcą będzie nie ten z zawodników, który pierwszy przejedzie wyznaczoną trasę, lecz drużyna uzyskująca najlepszy czas we wszystkich biegach.

I tutaj dopiero będziemy mogli odpowiedzieć na interesujące nas pytanie, który klub z Dolnego Śląska posiada najlepsze kadry zawodnicze. Wydaje się, że wrocławski Związkowiec jest pewny swego zwycięstwa, lecz trudno jest przewidzieć, gdyż motocyklistki Dzierzoniowa, Wałbrzycha i Klodzka wyraźnie podciągnęły swój poziom.

W dzisiejszych wyścigach startuje rekordowa ilość zawodników. W samej kategorii maszyn do 130 ccm startuje ponad 20 jeźdźców.

Szyszyny mają równe szanse, gdyż pojadą na polskich SHL-kach które zdały doskonale egzamin na ciężkim terenie Radu Tatrzańskiego. Wynik zależeć będzie wyłącznie od talentu i techniki zawodników.

Pewnym faworytem w tej konkurencji wydaje się być Płoticzka z kłodzkiej Spójni. Wyrównana stawka zawodników zgrupuje się w kategorii do 250 ccm. Klasą dla siebie jest wrocławianin Tymoczko. Czy jednak przyjedzie pierwszy i uzyska punkty dla Związkowca nie jesteśmy pewni, gdyż trudną będzie miał robotę w odparciu koalicji zawodników Walkuma i Zielnej Góry.

Ciekawy pojedynek zapowiada się w kategorii maszyn do 350 ccm. Walka o punkty i o tytuł rozegra się pomiędzy trójką: Schuster — Płodzień — Kraliski.

Na najcięższych maszynach pod 350 ccm zobaczymy wielu znanych zawodników. Najlepszymi szansami na zwycięstwo, który pojedzie na SNU 500 i wałbrzyszanin Wytrykus startujący na Nortonie 500. (Dil)

Trzy mecze w pierwszej lidze piłkarskiej

Dzisiejsza niedziela jest uboga w ligowe mecze piłkarskie. Odbędą się jedynie trzy spotkania, wśród których na pierwszy plan wybija się mecz łódzkiego Włókniarza z Budowlanymi Chorzów. Zadecyduje on, o spadku z ligi jednej z wyżej wymienionych drużyn.

Wydaje się nam jednak, że Budowlani, którzy ostatnio podciągnęli swoją formę, mają większe szanse na zwycięstwo. Kandydat do tytułu mistrza Unia Chorzów grać będzie u siebie ze Związkowcem Poznań, na którym lekko zarobi dalsze dwa punkty. W ostatnim meczu spotkają się Kolejarz Warszawa ze Związkowcem Kraków.

Spotkanie to nie ma zasadniczo żadnego znaczenia na układ tabelki, może jedynie wzmocnić pozycję jednej z tych drużyn.

Przyszłość naszego pływactwa startuje dziś na MZK

Niezwykle ciekawe zawody pływackie organizuje dziś WKKF na krytej pływalni MZK. Ciekawe dlatego, że są one rezultatem oparcia o masy nieuprawiającej dotychczas zawodniczo pływactwa młodzieży kół i klubów fabrycznych. Gremialnie zjawi się na starcie również i młodzież SKS. Nie zapominajmy, że szkoły dostarczyły dużej ilości uczestników imprez o odznakę „Sprawny do pracy i obrony" pływając tak dobrze, że wiele klubów zamierza z młodzieżkich zawodników SPO zmontować sekcje wyczynowe (Unia Spójnia).

W powiatowych zawodach pływackich biorą udział najlepsi pływacy z imprez organizowanych na szczeblu podstawowym na terenie m. Wrocławia. Pływać będzie po trzech najlepszych zawodników w każdej konkurencji na dystansach 50, 200 i 400 m. Startują mężczyźni i kobiety.

Przypominamy, że nie mają prawa do startowania zawodnicy zgłoszeni do PZP i posiadający kategorię pływacką.

Kto gra we wrocławskiej kl. B?

Grupa I.

Związkowiec Trzebnica — Gwardia I b Wrocł., Kolejarz Oleśnica — Związkowiec Bierutów, Unia Zakrzów — Stal

Ib Wr., Stal Psie Pole —			
Unia Milicz.	2	4	6:1
Stal I b Wrocł.	2	4	6:3
Kolejarz Oleśn.	2	4	6:3
Unia Milicz	2	3	4:1
Związk. Bierutów	1	2	3:0
Związk. Trzebnica	2	2	3:3
Stal Psie Pole	2	2	2:1
Unia Zakrzów	1	0	3:1
Gwardia I b Wr.	2	0	1:4
Związk. I b Wr.	2	0	0:6

Grupa II.

CWKS I b Wr. — Spójnia			
Środa, Gwardia Strzelin —			
Kolejarz I b Wr., Spójnia Wr. —			
Związkowiec Leśnica, Unia			
Brzeg Dolny — Ogniwo I b			
Wrocław.			
Związk. Leśnica	2	4	7:1
Ogniwo I b Wrocł.	2	4	6:1
Unia Brzeg Dolny	2	4	13:2
Spójnia Wrocł.	2	2	9:2
WKS I b Wrocł.	2	2	9:8
Spójnia Środa	2	2	10:10
Gwardia Strzelin	2	2	6:18
Kolejarz I b Wrocł.	1	0	5:0
Związkowiec Olawa	2	0	2:5

Komunikaty

W dniu dzisiejszym o godz. 10-tej z ulicy Ślęza-Kamienna nastąpi start do wyścigu kolarskiego (na rowerach turystycznych) zorganizowanego przez ZS „Budowlani" dla swoich członków. (N).

W dniu dzisiejszym o godz. 9-tej odbędzie się na boisku Gwardii turniej piłki siatkowej, dla drużyn z kół sportowych.

Turniej ten organizuje Zrzeszenie Sportowe Ogniwo. (N).

Prezes P. Z. Kol., Gołębiowski złożył rezygnację z piastowanego mandatu na skutek ciężkiego stanu zdrowia.

Zastępca P. Z. Kol. rezygnację przyjął wyrażając ustępującemu prezesowi serdeczne podziękowanie i uznanie za wieloletnią pracę dla dobra i rozwoju kolarstwa polskiego.

Prezesem P. Z. Kol. został wybrany Stanisław Cieślak.

Dziesięć wskazówek dla publiczności udającej się na wyścigi motocyklowe

1. Udając się na wyścigi, wykup bilet wstępu, przyczynisz się tym do odbudowy Warszawy i pomożesz w krzewieniu sportu motorowego.

2. Przypomnij swemu sąsiadowi, przyglądającemu się wyścigom o obowiązku wykupienia bilet.

3. Nie zabieraj ze sobą psów, bo to zagraża bezpieczeństwu jadących zawodników.

4. Rodzice, udający się z dziećmi na wyścigi, patrzcie aby dziecko nie przyczyniło się do spowodowania wypadku na trasie.

5. Podczas obserwowania przebiegu wyścigów nie skręcaj ani w prawo ani w lewo, nie przebiegaj przez jezdnię. Pozostań na miejscu wybranym przez ciebie.

6. Podporządkuj się zaleceniom służby porządkowej i komisji bezpieczeństwa trasy pamiętając o tem, że organizatorzy nie ponoszą odpowiedzialności za ewentualne wypadki.

7. Nie utrudniaj pracy komisji jadącej przed rozpoczęciem szanie dyscypliny startowej i pozwól im spokojnie wypełniać powierzone obowiązki.

8. Nawet o ile jesteś znanym działaczem sportowym, a nie jesteś powołany przez komitet organizacyjny zawodów do pełnienia jakiejkolwiek funkcji, zachowuj się w ten sposób, aby dać dobry przykład pozostałym widzom.

9. Nie zbliżaj się do stoiska sędziowskiego. O wyniku danego biegu dowiesz się od speakera. Pamiętaj, że wzorowa twoja postawa będzie rękojmią bezpieczeństwa dla jadących z dużą szybkością zawodników.

9. Nie rzucaj odpadków z owoców na jezdnię, gdyż zagraża to bezpieczeństwu jadących zawodników.

10. Oklaskuj na równi zwycięstwo zawodników Wrocławia, Wałbrzycha, Legnicy, Kłodzka, dając tym samym do wód swojego wyrobienia sportowego.

Sylwetki naszych sportowców

Lech Nowak obchodzi 5-ciolecie swoich startów na Dolnym Śląsku

Jednym z czołowych lekkoatletów Wrocławia obchodzącym pięciolecie swych startów na Dolnym Śląsku, jest Lech Nowak — wzorowy sportowiec i nauczyciel młodzieży. Za swoją pracę na rzecz sportu wyczynowego został kilkakrotnie odznaczony dyplomami zasługi przez zarząd środowiskowy AZS-u i WKKF. Nie

Lech Nowak czołowy lekkoatleta Dolnego Śląska

tylko talent decydował o jego sukcesach, ale i silna wola zwyciężtwa w znacznej mierze umożliwiły mu osiągnięcie wyników na skalę ogólnopolską.

Ze sportem zetknął się mając lat 12. Szczególnie interesował się lekkoatletyką, która najbardziej go pasjonowała. Następły pierwsze starty.

Wyniki jak na juniora — do skonale. Wzwyż 160, w dal 5,64 tyczka 295, 60 m 7,9 sek.

Okupacja hitlerowska wpłynęła niekorzystnie na jego przyszłe wyniki. Ciężka ponad siły praca fizyczna, oraz pobyt w hitlerowskich obozach koncentracyjnych zniszczyły jego młody organizm. Nie mogłał wówczas o tym, że kiedyś będzie mógł znowu powrócić na bieżnię. Po oswobodzeniu Polski przez Armię Czerwoną i Odrodzone Wojsko Polskie przybył do Wrocławia, gdzie też już po kilku tygodniach rozpoczął życie sportowcem.

Szybko powracał do formy, trenując systematycznie. W ówczesnym okresie startował w barwach byłego IKS-u. W pierwszych zawodach lekkoatletycznych pracownic redakcji „Pionierza" drużyna jego zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Wyniki naszych lekkoatletów były bardzo dobre. W roku później Nowak wstępuje do licznej już wówczas sekcji lekkoatletycznej AZS-u, a barwy tego klubu broni do dnia dzisiejszego.

Za cały okres pięcioletniej kariery sportowej poszczycić się może niemałym plonem. Kilkanaście tytułów mistrzowskich Okręgu, reprezentowanie barw Okręgu, oraz dosłowne lokaty na indywidualnych i drużynowych mistrzostwach Polski. Od roku 1946, kiedy to po raz pierwszy startował w Łodzi w dziesięcioboju lekkoatletycznym, uzyskując 4428 pkt. stał się czołowym wielobistą Wrocławia.

W Bydgoszczy zajmuje trzecie miejsce w dziesięcioboju z ilością pkt 4365, a w roku 1948 zwyciężą w tej konkurencji uzyskując 5269 pkt. Później poprawia jeszcze swoje wyniki, osiągając w Lublinie 5352 pkt.

Odczuwając brak wiadomości teoretycznych, postanowił równolegle z Wydz. Med. Weterynaryjnej ukończyć SWF we Wrocławiu. Dzięki zdobytym wiadomościom, oraz pomocnym, fachowym wskazówkom trenerki Cejslikowej zmienił swój styl treningu. Od tej pory wyniki jego znacznie poprawiają się.

W skoku w dal osiąga 6,60, wzwyż — 174, o tyczce — 3,40, w trójskoku — 12,82 m, w bieg na 60 m 11,8, 110 przez pł. — 17,1.

Niestrudzony ten i aktywny sportowiec swoją pracą na polu sportowym daje wyraz swoich ideałów, a obozem ludzi miłujących pokój i budujących fundament socjalizmu w Polsce Ludowej. (N)

Członkowie koła sportowego ZS Ogniwo na mistrzostwach

W dniu dzisiejszym w Poznaniu rozpoczynają się mistrzostwa Polski kół sportowych przezesa Ogniwo, zorganizowane przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Sądowych i Prokuratury.

Mistrzostwa odbędą się w różnych dyscyplinach sportu. Z Wrocławia na powyższe zawody wyjechali członkowie koła sportowego ZS „Ogniwo" przy sądzie wrocławskim.

OBWIESZCZENIA

Komunikat. Z dniem 29. IX. 1950 r. przeniesione zostało biuro Oddziału Podatków Wiejskich (dawne biuro Wojewódzkiego Pełnomocnika Rządowego do spraw podatku gruntowego) w gmachu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej do gmachu Wydziału Finansowego przy Prezydium WRN (dawna Izba Skarbowa) przy ul. Pretficza 9/11 IV p. pokoje 30 — 36. K-3128

W XXV Państwowym Ośrodku Szkolenia Zawodowego w Opolu została otwarta 2-letnia Szkoła techników prefabrykacji. Warunki przyjęcia: 1) świadectwo złożenia małej matury, lub równorzędne, 2) Zaświadczenie o pochodzeniu społecznym, 3) Metrykę urodzenia. Utrzymanie internatowe bezpłatne. Zgłoszenia kandydatów: Zakłady Prefabrykacji, Wrocław, ul. Wita Stwosza 12, I p. K-3118

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

ŁOZYSKA kulkowe, wewnętrzna średnica płetna 5cm — czterdzieści metrów, toczne. KOŁA. KOŁKA PIERCIENIOWE. ELEKTRODY do spawania kupię. Szczecin. Jagiellońska trzydzieści cztery. mieszkania 3. K-3069

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc domowa. Warunki bardzo dobre. Wrocław - Zalesie, Paderewskiego 2. Nadesłać. 3299

WYCHOWAWCZYNI inteligentna do dzieci potrzebna. Warunki bardzo dobre. Zmerkjerza 8/8. Zgłaszać się po czwartej. 3913

LOKALE

POSZUKUJĘ 2 pokojek, kuchnia, Zgłoszenia „Słowo" pod „Zwrot remontu". 3906

NAUKA

ROSYJSKIEGO własną metodą nauczam w przeciągu trzech miesięcy — Lelewela 17/3. 3918

A. KORTIAJEWA MIŁOŚĆ DOKTORA ARŻANOWA

Tłumaczyła Zofia Łapicka **43**

Olga słuchała męża nie rozumiejąc prawie tego, co mówił. Dla nich obojga, w porównaniu z tym, co działo się w jej sercu, odkrycie Iwana nie miało żadnego znaczenia. Gdyby Iwan znał prawdę, nie mogłby się chyba tak cieszyć.

W dużej sali, do której weszli, stało kilka łóżek; kręcili się tam ludzie odziani w szpitalną bieliznę. Gdy spostrzegli doktora, pośpieszyli zaraz na swoje miejsca.

— Udało mi się już osiągnąć to, że wstali z łóżek — rzekł Iwan. — A tydzień temu leżeli jak trupy.

Podszedł dużymi krokami do chorego, który siedział jakby w kołysce, opierając się potężnymi dłońmi o brzegi łóżka.

— Co tam słychać, Firsow?

— Dobrze, doktorze! — odpowiedział uśmiechając się całą twarzą, z wyrazem wdzięczności i jakoś żałośnie. Policzki miał zapadnięte, czysto wygolone.

— A no, wstawaj brachu! — rzekł zatroskany doktor.

Chory uniósł się na rękach, potem z wyraźnym wysiłkiem wstał i wciąż tak samo żałośnie się uśmiechając przeszedł się pomiędzy łóżkami, ciesząc się ze swych nie dość jeszcze zręcznych ruchów.

— Zuch! — pochwalił doktor. — Podnieś rękę, prawą, cofnij ją do tyłu. Jeszcze raz, tylko szybciej.

— Jakub to prawdziwy zuch! — odezwał się jakiś głos wesoły, ale pełen szacunku, za plecami Olgi. — Wylazł po prostu z trumny. Tylko, że zeby...

— Tak, zeby, rzeczywiście... — rzekł Firsow posępniając. — Wycisnął mi je ten przeklęty szkorbut! Gdybym chciał pójść do wojska, to mnie nie wezmą, co?—

— Pewnie! — odrzekł ten sam głos. — Bez zębów nie można!

Olga obejrzała się na mówiącego, potem znów spojrzała na Firsowa i teraz dopiero zrozumiała tajemnicę, powodującą tak dziwny wyraz jego męskiej, młodej twarzy: policzki były wciągnięte, dolna warga zapadnięta jak u starca. To właśnie czyniło jego uśmiech naiwnie żałosnym.

— Pokaż, co ci zostało — rzekł doktor i wziąwszy głowę chorego w obie ręce odchylił ją i zajrzał w otwarte usta.

Olga zawstydziła się nagle. Czy rzeczywiście los tych wszystkich chorych jest jej aż tak obojętny? Dlaczego nie ma dla swego męża-lekarza żadnego serdecznego uznania?

— Można wstawić nowe zęby — mówił doktor — albo z masy plastycznej, albo metalowe, jakie chcesz. Możemy to zrobić u nas w szpitalu.

Firsow strasznie się ucieszył. Pozostali chorzy podeszli również, stukając laskami i szczudłami.

— Spróbuj no, brachu, chodzić bez laski — odezwał się doktor do jednego z chorych.

Ten odłożył laskę i zaczął utykając chodzić po pokoju.

— A ty chodzisz już zupełnie bez szczudeł? — pytał trzeciego.

— W jak'm stanie cię tu przywieźli? — pamiętał sam, co prawda, historię chorego, ale chciał, żeby usłyszała ją również Olga.

— Przywieźli mnie tu na noszach. Nie mogłem ruszać ani ręką, ani nogą. W domu przez rzeczy: garnce, odłady, masże, nacierania, a okazuje się, że to wszystko pochodziło z wnętrza.

— Ten należy do niedowiarków — rzekł Iwan. — Nie chciał w żadem sposób pić mego odwaru. Uważał, że to zbyt mało skomplikowane lekarstwo.

Olga przypomniała sobie opinię Pawy, która zawsze wiedziała wszystko z czystej spowiedzi i mówiła, że stosowanie cedrowego odwaru odbija się ujemnie na sercu i nerkach.

„A czy sam szkorbut nie niszczy straszliwie serca? — pomyślała Olga. — Czy nie niszczy całego organizmu? To po prostu głupie gadanie ludzi, którzy zawsze stają okoniem przeciwko każdej nowości."

I znów uderzyło ją nieprzyjemnie to, że zamiast cieszyć się po prostu z mężem, dyskutuje i przekonuje sama siebie.

57

— Zaczynam się tu dusić, panie Platonie! — odezwał się nieoczekiwanie doktor do Łogunenko.

Siedzieli obaj w poczekalni komitetu rejonowego i palili, odpoczywając po awanturze, którą zrobił im Skorobogatow. Łogunowcowi dostało się za propozycję urządzenia w kopalni centralnego systemu odwadniającego i za niedostateczne wykorzystanie istniejących urządzeń; Arżanowowi zrobił długi i mądry wykład na temat jego występu w miejscowej gazecie, w artykule o poprzytrzy tu dobrych i złych ludziach. Po obu, Arżanow, skieje panikę wśród miejscowej ludności i „idzie na rękę wrogem narodu, szerząc bzdurne i szkodliwe bajki".

— Chciałem wskazać źródło chorób i unieszkodliwić je — tłumaczył doktor z ponurą miną. — Stanowczo zbyt mało zwracamy uwagi na profilaktykę na rzecz wielkiego zachodu, zajmuzywanie prawdy i nadawanie fałszywego blasku rzeczywistości nigdy do niczego dobrego nie doprowadzi — zamilkł nagle, uderzony własną myślą... Coś przykrego przeleciało mu przez głowę, a on zanim zdążył sobie tę myśl uzmysłowić, Skorobogatow zaczął już obstrzał.

— Jesteście komunistą i powinniście przede wszystkim liczyć się z partyjnym kierownictwem — mówił patrząc swymi nieruchomymi oczami. Do wszystkich członków partii zwracał się per „ty", ale z Arżanowem jakoś mu to nie szło. Łysina, którą powiększała jeszcze i tak już duża, czerwona, ogorzała od wiatru twarz, stała się purpurowa ze złości. — Chcecie zostać bohaterem narodowym! — rzekł doktor, nawołując do ogromnej popularności, jaką cieszył się doktor u Jakutów i Łamutów.

— Bohaterem może być tylko ten, kto wykazuje — widzi słymi czynami, a nie ten, kto w tym celu umiejętnie krzykiem dokoła — zamilkł zaciskając cienkie wargi i ujęciowego uprzepraykości nalującej się na twarzy dokonują być przez nas cienko, fałsetem: — Jako sekretarz ko Wyciągniemy wreszcie dzam, że te wszystkie ideologiczne Kniazjewcjnej... odpowiednio zrozumiane i odpowiednie wnioski na dr rzekł doktor przygnębiony i obu — Przecież prac strachu, ale z wewnętrznego rzony. — Pracu nania... *(Dalszy ciąg nastąpi)*

Szczerze

Przykra sprawa

Brak dostatecznej ilości autobusów powoduje, że na niektórych liniach (Bródź — Psie Pole) nie wszystkie zwłaszcza w godzinach rannych, mogą korzystać z tego środka lokomocji. Nic dziwnego, że w tych warunkach autobusy stale ulegają niszczeniu i częściej są w remoncie, niż na trasie.

Ostatnio MZK wydały zarządzenie, że konduktorzy po kilmi przyjmować do wozu tylko tylu pasażerów, ile jest miejsc. Zarządzenie to jednak nie spotkało się ze zrozumieniem publiczności i w dalszym ciągu na końcowych przystankach dochodzi do gorszych awantur. Ostatnio wydarzył się nawet przykry wypadek pobicia konduktora, za to tylko, że wykonywał zarządzenie swoich władz zwierzchnich i nie chciał dopuścić do przepełnienia wozu.

Incydent ten nie świadczy dochlebnie o tych wrocławianach, którzy nie potrafią zrozumieć, że wóz mogący pomieścić 50 osób, nie może zabrać większej ilości pasażerów, choćby ze względu na bezpieczeństwo jadących. Awanturowanie się z konduktorami, a nawet rękoczyny, nie rozwiążą problemu. Jedyna droga, to staranie się przez swoje zakłady pracy i rady zakładowe o powiększenie taboru autobusowego, co może załatwić jedynie Prezydium MRN.

Jak nam wiadomo, już w roku przyszłym, w ramach Planu Sześcioletniego, nastąpi znacz ne powiększenie taboru i obecny stan ulegnie poprawie. Mamy nadzieję, że przykry fakt poturbowania konduktora był wyjątkiem i że się nie powtórzy. W przeciwnym wypadku dyrekcja MZK będzie zmuszona użyć pomocy MO, która udzieli awantunikom lekcji, jak należy zachować się w autobusach oraz wyjaśni im, że konduktor jest tylko pracownikiem, wykonującym swoje obowiązki.

Tuwiex

WROCŁAW

Roczny plan do 15 grudnia

Wzmożoną produkcją i szkoleniem uczczą 33 rocznicę Rewolucji Październikowej wszystkie oddziały WZPO

Po „Pafawagu" i Fabryce Wodomierzy, również Wrocławskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego odpowiedziały na apel załogi Huty Pokój, pragnąc wzmożeniem produkcji uczcić 33 Rocznicę Rewolucji Październikowej.

W dniu 29 tm. we wszystkich oddziałach WZPO odbyły się krótkie masówki, na których pracownicy podjęli konkretne zobowiązania.

W oddziale „D" przy ul. Szewskiej, ogromną świetlicę wypełniły załogi 16-tu zespołów taśmowych tego oddziału. Co chwila wstawała któraś z robotnic, odczytując zespołowe lub indywidualne zobowiązanie. We wszystkich oświadczeniach powtarzały się słowa wskazujące na to, iż pracownice WZPO zrozumiały znacze nie, jakie miała Rewolucja Październikowa dla kształtowania się obecnej rzeczywistości.

W meldunkach swoich taśmy postanowiły zwiększyć produkcję od 10 do 40 proc. oraz zmniejszyć, a w poszczególnych działach nawet zlikwidować błędy poprawek. Ponadto postanowiono przez 3 dni szyć z zaoszczędzonego surowca, zaoszczędzonych nici oraz przeprowadzić jak najdalej idą ce ograniczenia w zużyciu prądu elektrycznego.

Na oddziale „B" przy ul. Traugutta załoga zobowiązała się wykonać roczny plan 1950 roku do dnia 15 grudnia, przy zachowaniu stuprocentowej jakości produkcji.

W oddziale szkoleniowym podjęto szereg zobowiązań indywidualnych i zespołowych o podobnej treści, jak w oddziałach A, B i D.

Osiągnięciem wielkiej wagi jest ponad 70 indywidualnych zobowiązań, mówiących o tym, iż pracownice kwalifikowane wyuczą swego zawodu siły pomocnicze. Rozwiąże to problem zastępowania fachowców w okresie urlopów.

Podczas masówek we wszystkich oddziałach WZPO panował nastrój entuzjastyczny, a robotnicy z całą świadomością podejmowali zobowiązania, wiedząc iż służą one przy śpieszeniu realizacji Planu Sześcioletniego.

Wrocławianie w Planie 6-letnim

Grzegorz Szyjewicz

21-letni ZMP-owiec, Grzegorz Szyjewicz pracuje w dziale wykończenia obuwia w spółdzielni im. Olgina. Bierze udział we współzawodnictwie pracy i osiąga wspaniałe rezultaty; w II kwartale uzyskał 140,6 proc., a w styczniu — już 150 proc. normy.

Ten przodownik pracy prowadzi również wytężoną pracę ideologiczną i organizacyjną. Jako członek zarządu ZMP przy swej spółdzielni, ob. Szyjewicz poświęca dużo uwagi rozwojowi zespołu spor towego, gazetce ściennej i ze spotkań dramatycznych.

Dzięki niemu i jego kolegom, koło ZMP zdobyło sztan dar przechodni I Dzielnicy ZMP im. Młodej Gwardii, sam zaś ob. Szyjewicz otrzymał z Zarządu Dzielnicowego dyplom uznania za swą pracę. (atk)

widowiska i imprezy

Teatry

POPULARNY, godz. 19 — „Głos Ameryki"

KAMERALNY, godz. 19 — „Pieśń Koguty"

MŁODEGO WIDZA, godz. 15.30 — „Skarb stryjaszka" — godz. 19,15 „Ostatnia wola".

Wystawy

„POLSKOŚĆ ŚLĄSKA" — ul. Gdyńska 2 (w Archiwum Państwowym).

„WYSTAWA PORTRETÓW PRZODOWNIKÓW PRACY" — ulica Stalingradzka 32 — otwarta codziennie od godz. 10—18.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Orzeł Kaukazu" (seria I), radz., godz. 14, 16, 18 i 20. — Godz. 10 — „Orzeł Kaukazu" (seria II). Godz. 12 „Dzieci kpt. Granta"

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — wkrótce otwarcie.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Pionierzy" (węgier.), godz. 14, 16, 18 i 20. — Godz. 11 „Sumienie".

„WILON", Park Kultury, — „360 cem" (czesk.), godz. 14, 16, 18 i 20. — Godz. 10,30 „Dzieci jednego podwórka".

„POLONIA", ul. Żeromskiego 52, — „Kłopot Trzeciej" (czesk.), godz. 13,30, 15,45, 18, 20,15.

„PIONIER" ul Stalina 11 — „Trójka trefl" (czesk.), godz. 10,30, 12, 15-1 17. — Aktualności codziennie godz. 10, 20 i 21: „Dzieło naukowe Pasteura"

„TĘCZA" ul Kościuszki 177, „Wyna szczęście" (węg.), godz. 12, 14, 16, 18 i 20. — Godz. 10 „Moja miła".

„FAMA", B. Krzywoustego 286, „Legitymacja partyjna" (radz.), godz. 15,30, 17,45, 20.

„LETNIE", ul. Olszewskiego 15, „Biały kieł" (radz.), godz. 19,30.

„ROBOTNIK", Letnie, „Aż wyzwiadu" (radz.), godz. 19.

●

CYRK Nr 1 — ulica Grunwaldzki przedsz. dziś godz. 12, 15,45, 19,45.

●

FOTOPLASTIKOM, ul. Stalingradzka 54, wyświetla codz. od godz. 9—21 „Colorado".

●

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1 — otwarty codz. od godz. 8—19.

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą", Stalina 67

„ „Słońcem", Traugutta 121

„ „Mikołaja", Mikołaja 45

DYŻURY POGOTOWIA — pełnią dziś aptekę: Bielecki, codz. chir. i ginekol.), św. Anny (wewn.), Klinika Pediatryczna.

Gdy murarze pomagają cieślom...

Na 17 dni przed terminem wykończono mury skarbca filmowego

Wczoraj po południu ukończono zasadniczą fazę budowy pierwszego we Wrocławiu mło dzieżowego szybkościowca — skarbca na filmy przy ul. Proletariackiej. Pracę ukończono na 15 dni przed terminem, nia nowanym przez Dyrekcję PPB.

Przy budowie pracowało 32 ludzi, prawie wyłącznie członków ZMP. Przed rozpoczęciem pracy, na naradzie wytwórczej cała załoga zobowiązała się ukończyć budowę w stanie surowym na 2 październik. Obecnie i ten termin został skrócony o dwa dni, dzięki dobrej organizacji i sprawnej pracy całego zespołu.

Kierownikiem robót jest student III roku Inżynierii Lądowej ob. Bronisław Drozd. Wraz z majstrem J. Kutrybałą — uczniem Technikum Budowlanego rozplanował pracę „trójek" murarskich i cieśli.

Przodujący zespół trójkowy z przodownikiem pracy Skutalskim na czele przez cały czas zajmował pierwsze miejsce we współzawodnictwie. Na drugim miejscu stanęły zespoły dwójkowe Szyca i Bigdowskiego.

Prace murarskie zakończono już kilka dni temu. Aby wykonać zobowiązanie terminowo i oddać na budynek w stanie surowym, murarze przy stapili do pomocy cieślom przy zakładaniu dachu i montażu okien. Cieśle Zieliński i Wasilkowicz wyrabiali 280 proc. nowej normy. Indowacz betoniarki Parynowski obsługiwał maszynę, wykonując sam pracę za trzech ludzi.

Kierownik budowy ob. Drozd opracowuje obecnie projekt szybkościowego wykańczania budynku. Metoda ta dotąd nie była praktykowana nigdzie, jednak ob. Drozd twierdzi, że zastosowanie jej jest zupełnie możliwe. Dzięki temu skróci się roboty nad wykończeniem budynku o kilka miesięcy.

(ZZ)

Uroczysta inauguracja roku akademickiego

Z okazji inauguracji roku akademickiego, w dniu 2 bm. przewidziane są imprezy artystyczne i rozrywkowe, a mianowicie:

Wieczór sceniczny w wykonaniu artystów Opery Dolnośląskiej, który odbędzie się o godz. 19-tej w auli Politechniki. O godz. 20-tej seans filmowy w Kinie „Pawilon" oraz zabawa taneczna w sali WSWF przy ul. Witelona 25, o godz. 21-ej.

Na wszystkie imprezy wstęp jest wolny za okazaniem legitymacji studenckiej lub zaświadczenia. (ster)

Mówimy o naszym mieście

„Wspaniałości"

Była godzina 10-ta wieczorem. W zapełnionej sali wrocławskiej restauracji „Monopol" brakowało powietrza. W barze nie było już piwa, ani limoniady. Zastępował je alkohol. Na sali panował „wiśniówkowy" humor.

Przy jednym ze stolików siedział młody człowiek. Nie pił wódki, nie jadł „tradycyjnej" kiełbasy na gorąco, ani nawet kotleta wieprzowego. Z powagą studiował kartę potraw.

Ponieważ ten młody człowiek — to ja, nie będzie chyba wielką niedyskrecją, gdy przepiszę kilka zdań z poczynionych notatek:

„Najdroższa potrawa kosztuje 420 zł. Nazwa — Chateaubriand à la Rossini. Ciekawe, dlaczego nie odwrotnie?

I dalsze pytania: co to za potrawa? Dlaczego jest taka droga?

Trzeba, oczywiście, wiedzieć, że skomplikowane określenie tajemniczej potrawy bynajmniej nie jest „białym krukiem" w karcie potraw restauracji „Monopol". Bo np. „za jedne" 230,— zł można zjeść baranina à la... sarna. Całe szczęście, że w lokalu nie podają gorzkiej à la likier miętowy z czarną kawą lub sztuki mięsa z sosem koperkowym à la mödzież z jajkami po hiszpańsku.

Chociaż publiczność wrocławska zdążyła już przyswoić się do tego rodzaju „kulinarnej kultury", to sądzimy, że warto byłoby zastosować w „Monopolu" dewizę: obsługa à la „szybkościowiec" warszawski i karta potraw à la „zrozumiała dla wszystkich".

(ster).

Odprawa aktywu ZZ Metalowców

Dziś o godz. 10-ej w dużej sali OBZZ we Wrocławiu przy ul. Mazowieckiej 17 odbędzie się odprawa aktywu związkowego metalowców z kluczowych za kładów pracy. Dyrekcji Przemysłu Miejscowego i TOR-ów.

Dziś o 13.30 spotykamy się na stadionie Gwardii

Dziś o godzinie 13,30 rozpoczyna się sensacyjny mecz piłki nożnej między drużyną wrocławskich filmowców, a zespołem Cyrku Nr 1. W programie imprezy przewidziane są różnego biegi lekkoatletyczne kobiet. Mecz będzie miał charakter humorystyczny, gdyż jedenastka gości wystąpi w strojach cyrkowych.

Uwzględniwszy doskonały program zawodów oraz to, że całkowity dochód przeznacza się na odbudowę Warszawy, sądzimy, że nikogo nie zabraknie na trybunach boiska „Gwardii".

Przedsprzedaż biletów prowadzą kasy kina Śląsk oraz Cyrku Nr 1. (Ster)

Wypadanie włosów

Wiele wrocławianek narzeka na wypadanie włosów. Profesor kliniki Dermatologicznej, Mierzecki twierdzi, że powodem mogą być choroby skórne i wewnętrzne.

Dotknięci wypadaniem włosów mogą zasięgnąć porady w Klinice Dermatologicznej przy ul. Chałubińskiego 1, przynosząc opakowanie wyczeski z całego tygodnia.

(WW)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ **Sztandar przechodni** za zwycięstwo w niedzyzakładowym współzawodnictwie pracy otrzymuje Zakładów Wytwórczym Ogniw i Baterii. Na uroczystości wręczono nagrody urzędowe nikom pracy Zakładów K—72.

■ **Wykłady** w Szkole Inżynie ryjnej NOT rozpoczynają się w już 2 października br. o godzinie 16-tej.

■ **Znalezione** dokumenty na nazwisko Ireny Renkawek są do odebrania w naszej redakcji.

■ **Komenda Środowiska** Harcerskiego przy I-szej Dzielnicy ZMP im. „Młodej Gwardii" we Wrocławiu zaprasza delegacje ZMP, drużyn harcerskich oraz sympatyków harcerstwa na uroczystość wręczenia nagród i dyplomów dla najlepszych harcerzy, która odbędzie się dzisiaj o godz. 16-tej na terenie Miasteczka Harcerskiego (tereny wystawowe „B"). Po części oficjalnej odbędzie się część artystyczna w wykonaniu zespołów drużyn harcerskich z terenu I-szej Dzielnicy.

■ **Konkurs Żywego Słowa**, organizowany przez ref. kulturalno - oświatowy przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców we Wrocławiu, odbędzie się w świetlicy PSS (Rynek 31/32) dzisiaj, o godz. 16-tej. Do konkursu staje 12 osób, recytując poezje i prozę.

■ **OBZZ**, ref. pracowniczych ogrodów działkowych — wzywa wszystkie samorządy, które zamówiły drzewka i ozdobne orientacyjne cenniki, by w ostatecznym terminie do 5. 10. br. powiadomiły referat, czy utrzymują w ważności swe zamówienia, czy też je zmieniają. Niewątpliwienie w terminie sprawy spowoduje skreślenie z listy zamawiających.

■ **Zarząd Dzielnicowy ZMP** im. „Młodej Gwardii" we Wrocławiu zawiadamia, że dnia 2. 10. br. o godzinie 15,30 w lokalu przy ul. Kołłątaja 31, odbędzie się odprawa przewodniczących Zarządów Szkolnych ZMP, a godzinie 18 — odprawa wszystkich przewodniczących Zarządów Zakładowych, kół robotniczych i urzędniczych oraz pełnomocników Zarządu Dzielnicowego. Obecność obowiązkowa.

■ **Odczyt** pt. „Organizacja budowy wobec nowych norm" wygłosi w Domu Techniki inż. Wachniewski w dniu 2 październik o godz. 18-tej. Odczyt organizuje Polski Zw. Inżynierów i Techników Budownictwa.

Ruch przedzimowy w PDT

Przy stoiskach PDT z towarami zimowymi panuje duży ruch. Męskie, nieiane skarpety sprzedawane są w cenie od 120 do 200 zł. Ciepłe wełniane — od 250 do 400 zł. Różne gatunki swetrów dla mężczyzn, zarówno z rękawami, jak i bez rękawów, widzimy w cenie od 1 do 13 tys. zł. Duży jest wybór ciepłej bielizny męskiej.

Cena kapeluszy męskich wynosi od 600 do 3.000 zł.

Dział konfekcji męskiej posiada również duży asortyment ubrań oraz jesiennych i zimowych pałt w cenie od 13.500 do 23.000 zł.

Widzimy duży wybór bielizny i konfekcji dziecięcej oraz nowe stoisko guzikarskie (przy stoisku samarytanki). Największą atrakcją jest asortyment guzików z masy perłowej.

„Idą" dobrze kołdry w cenie od 6 tys. do 13.500 zł.

Kierownictwo PDT czyni starania o jak najlepsze zaopatrzenie świata pracy w tkaniny wełniane. (HK).

Niezwykłe przygody Tartarena z Taraskonu

według powieści A. Daudet

Ilustracje Ulatowskiego

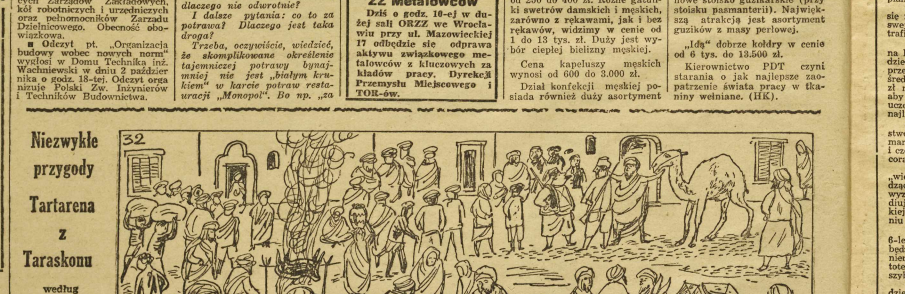

Dobrze trafił, gdyż w miasteczku odbywał się właśnie jarmark. Na dużym rynku roztajało się pare tysięcy Arabów. Jedni zachwiali ciemne oliwki w gliniaiych dzbanach, inni mód w garnkach, równie przyprawy korzenne i cygara.

Nad ogniskami piekły się całe barany, skwierczał i ociekając tłuszczem. Pod dachami z kolorowych szmatek, nad wielką księgą, siedział arabski pisarz. Tu grano w kości, tam kłócono się, jeszcze gdzie indziej rozlegały się przytupywania i śmiechy. Co krok, krukci, a przede wszystkim muchy, całe roje much...

Tysiąc wielbłądów nie było ani śladu.

Po długich poszukiwaniach znalazł się wreszcie jeden. Był to tysiąc, chudy wielbłąd, ze smętnie spuszczonym łbem i z garbem, który wskazał niedożywianie, zwi szł melancholijnie na bok.

Tartaren był zachwycony. Szybko załatwił transakcję, ku zadowoleniu poprzednich właścicieli, pragnących najsprawniej pozbyć się tego podupadłego króla pustyni.

— Wiadamy! — rzekł do księcia. — Tragarzy istotnie można znaleźć, bo cały nasz ekspiunek zaladujemy na wielbłąda!

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMIAŃSKI. Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław Olawska 18/11 Telefony: 31-08, 31-09, 45-32. Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn. Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki: 13—15 — Redakcja reklamy nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada F-1-35143

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 130 zł miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch" konto PKO VIII 1369